Opłacone ryczałtowo.
Nr 32. Kraków, dnia 7 sierpnia 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120 mk., za granicą 160 mk. W Ameryce 3 dolary. Nr. pojed. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 marek

Generalne Zastępstwo na Amerykę: Józef Wójtowicz or 2011 Bank Street, Baltimore, M. D. U. S. A.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 80 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Odezwa z za morza do Braci Włościan!

Bracia! Czas najwyższy, abyście zrozumieli, że jesteście ludźmi, że jesteście obywatelami Wolnej już i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Czas, żebyście zrozumieli swój obowiązek obywatelski, czas, żebyście poznali swoje siły. Czas, abyście się ocknęli z drzemki politycznej i abyście stanowili sami o sobie. Bracia! nie dajcie się wodzić na pasku księżopańskim prowodyrom, nie słuchajcie obiecanek nigdy nieurzeczywistnionych, lecz kierujcie się swoim zdrowym chłopskim rozumem. Wybierajcie swoich ludzi na posłów do Sejmu, starajcie się, aby tam była większość nasza. Poseł-ludowiec najlepiej będzie wiedział, jaki wniosek postawić, jaką ustawę przeprowadzić, ażeby dla nas była dobra. Nie możemy się tego spodziewać od ludzi wrogo względem nas usposobionych, którzy stara[illegible] się i starają się utrzymać nas w ciemnocie, [illegible] posłuszeństwie dla siebie. Rozpisują po gazetach i szerzą kłamstwa o naszej niezdolności do polityki, o naszem nieuctwie, lecz któż nas tak trzyma zdala od oświaty, jak nie nasi księża? Zakazują nam czytać gazety, straszą nas grzechem i piekielnemi karami. Poznajmy się na tem i nie dajmy się bałamucić, bo czytanie pisma jakiegokolwiek, a pouczającego nie ma nic łącznego z grzechem. Oni się tego grzechu i piekła nie boją, lecz starają się wszelkimi możliwymi sposobami zdobyć jak najlepsze i jak najkorzystniejsze warunki bytu dla siebie, a chłop żeby tylko pracował dla nich i za nich, za co mu obiecują niebo po śmierci, lecz sami chcą go mieć już za życia.

Drodzy Bracia! Starajcie się wszelkiemi siłami, ażeby naszych reprezentantów, lecz prawdziwych ludowców było jak najwięcej w Sejmie, żądajcie, żeby ustawa o reformie rolnej była wprowadzona w życie, domagajcie się swoich praw. Żądajcie sprawozdania od reprezentantów na wiecach, co oni robią dla nas. Wybierajcie z pomiędzy siebie ludzi zaufania godnych, kształconych, uświadomionych politycznie. Sami się bierzcie do oświaty, czytajcie gazety, o ile wam czas na to pozwala, a czas się znajdzie, jeżeli kto chce. Urządzajcie wiece, organizujcie kluby oświatowe, słowem, rozszerzajcie pracę samokształcenia się, bo przez oświatę droga do dobrobytu.

Ogień może dom i sprzęty obrócić w perzynę. Woda może zepsuć rolę, zatopić jarzyny. Wicher może zniszczyć sady, a grad wybić zboże. Złodzieje dobrać się mogą do twoich pieniędzy. Wojna może sprowadzić do najwię-

kszej nędzy. Czego ci nikt nie odbierze? Co zbawi od głodu? Tylko czegoś się dobrze za młodu nauczył.

Dla nas nie jest jeszcze za późno się uczyć, lepiej później niż nigdy. My, Szanowni Bracia, zorganizowaliśmy się w Związek Ludowców P. S. L. w celu uświadamiania się wzajemnie. Chcémy się od was czegoś pewnego dowiedzieć, gdyż tutejsze pisma polskie przekręcają fakta z Polski, każda partja po swojemu.

Trzeba wam, Bracia, wiedzieć, że i tu toczy się walka pomiędzy dwoma wrogiemi obozami, ale my musimy wygrać i tu i tam.

Władysław Zaleśny, prezes. *Stanisław Gudas*, sekretarz Koła ludowców Nr. 4 w Chicago.

Obrady Sejmu.

Przed porządkiem dziennym obrad sejmu dnia 28 lipca b. r., zabrał głos poseł Reger w kwestji umowy między Polską a Czechosłowacją.

Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu ustawy o upoważnieniu Rady ministrów do zmiany statutów instytucyj kredytowych, przystąpiono do I czytania preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1921. Zabrał głos minister skarbu Steczkowski.

Minister wystąpił z ekspose, w których uzasadniał konieczność oszczędności. Następnie podaje preliminarz budżetowy na rok 1921. Celem pokrycia niedoborów jest w przygotowaniu kilka operacyj kredytowych, z których w bieżącej połowie roku wpłynąć winno około 25 miljardów marek. Do tych operacyj należy przedewszystkiem awans na eksploatację Puszczy Białowieskiej, dalej kredyt zaliczkowy na przekazy amerykańskie, wreszcie kredyt w bankach neutralnych. Pozatem ministerstwo skarbu wypuściło drugą serję biletów skarbowych na 5 miljardów marek, które zostały całkowicie rozebrane. W razie upoważnienia przez sejm do wypuszczenia trzeciej serji będzie można umieścić jeszcze trzy miljardy marek — zaś z chwilą, gdy zostaną załatwione niektóre zagadnienia polityczne przystąpimy do emisji pożyczki wewnętrznej.

Pożyczka ta będzie opracowana według stopy odpowiadającej dzisiejszemu położeniu targu wewnętrznego, jak i targów zagranicznych, a nadto wyposażoną w duże przywileje natury podatkowej; co najważniejsza jednak, w gwarancje co do spłaty kapitału w pewnej relacji do waluty dolarowej. — Wpływ pożyczki tej ocenić można, nie przesądzając możliwości ograniczonych z równoczesnością pożyczki przymusowej, na 5 miljardów marek, co razem z wpływem biletów skarbowych i z wymienionych przedtem transakcji kredytowych daje łącznie 38 miljardów marek.

Należy sobie jednak zdać dokładnie sprawę z tego, że wspomniane operandy są tylko chwilowem wyjściem z trudnego położenia Uzdrowienie naszego położenia finansowego nastąpi wówczas, jeżeli z żelazną konsekwencją wprowadzimy w czyn program oparty na redukcji wydatków i podniesieniu dochodów tak, aby budżet zwyczajny był zrównoważony, oraz ograniczenie wydatków nadzwyczajnych. a więc i inwerstycyjnych. I tak rozpoczęliśmy przedewszystkiem redukcę wydatków zwyczajnych, zmniejszenie niemal we wszystkich naczelnych władzach i podległych im urzędach etatów osobowych, w szczególności zmniejszono policję państwową o 15 procent w ludziach, a o 30 procent w komendach lokalnych. Wojsko znajduje się w stadjum demobilizacji, a równocześnie reorganizacji, zerwie niezawodnie ze zgubnym dla skarbu państwa systemem gospodarki wojennej, Poczta i telegraf wykazuje około 500 miljonów marek nadwyżki budżetowej.

Minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy o funduszach samorządowych, mający na celu przekazanie samorządom pewnych danin publicznych, które ułatwią miastom konsolidację długów wiszących, umożliwią im samowystarczalność finansową. Wolny handel ziemiopłodami i węglem uwolni skarb państwa od ponoszonych dotąd przy zakupnach zagranicznych strat kursowych w dopłajach aprowizacyjnych i węglowych, które wynosiły około 20 miliardów.

W kierunku podniesienia dochodów skarbu poczyniono w roku bieżącym znaczne postępy. I tak rozpoczął się pobór podatków od kapitałów i rent i podwyższone zostały podatki gruntowe, podymne, oraz podatek domowo-klasowy w b. zaborze austrjackim. Również podniesiono w tym roku opłaty akcyzowe od piwa, drożdży i zapałek, akcyzowe opłaty patentowe na wyrób trunków i drożdży oraz na sprzedaż trunków na obszarze b. zaboru rosyjskiego. Znaczniejszą zwyżkę dochodów otrzymamy w tym roku z podwyżek opłat stemplowych, od weksli i ubezpieczeń, w szczególności z opłat od rachunków i potwierdzeń odbioru pieniędzy oraz przedmiotów majątkowych, jak niemniej podwyższonych opłat stemplowych od umów o zakładanych spółkach akcyjnych, co do których wniesione są już projekty ustaw.

Rozprawę nad ekspose ministra odroczono.

Sejm z 29 lipca br. Odesłano do komisji nowelę do ustawy o tymczasowej organizacji władz administracyjnych. Następnie przyjęto w II i III czytaniu ustawę o szkołach akademickich.

Przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej i rolnej w sprawie stosowania ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom i natychmiastowem osadzeniu na kresach robotników rolnych.

Przystąpiono do rozprawy nad preliminiarzem budżetowym. Przemawiali poseł Osiecki P. S. L. i p. St. Grabski, poczem dyskusję w sprawie skarbowej odroczono.

Interpelacja wszystkich klubów w sprawie Górnego Śląska.

Marszałek oświadczył, że wpłynęła interpelacja w sprawie Górnego Śląska podpisana przez wszystkie kluby. Na interpelację tę odpowiedział prezydent Witos.

Mowa p. Witosa:

Według stwierdzonych urzędowo wiadomości, jakie rząd polski posiada, Rada Najwyższa zbierze się 4 sierpnia br. aby ostatecznie rozstrzygnąć sprawę G. Śląska. Powstanie ludu górnośląskiego, które wybuchło odruchowo, jako naturalny protest tego ludu tam od wieków zamieszkałego,

przeciw zamierzonemu niesprawiedliwem i z traktatem wersalskim niezgodnemu rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej zostało zlikwidowane. Rząd polski i społeczeństwo wiedziało o tem od początku, a państwa koalicyjne stwierdziły to samo, że gdy z polskiej strony do walki o swoje naturalne prawa o wolność stanął lud polski, z drugiej strony wystąpiły zorganizowane przez dawnech cesarsko-niemieckich oficerów regularne oddziały. Mimo to i mimo niekorzystnych warunków powstańcy dali tyle dowodów bohaterskiego poświęcenia bez granic i złożyli żyli tyle ofiar krwi i mienia, że to im przez największego wroga musi być przyznane. Mimo to z ciężkiem sercem przyszło poddać się zarządzeniom demobilizacyjnym w tak trudnych warunkach. Pod wpływem rządu polskiego powstańcy uczynili i tę ofiarę Po tym fakcie na podstawie układów dotyczących rozbrojenia, cały ciężar odpowiedzialności za los, bezpieczeństwo życia i mienia ludności polskiej na Górnym Śląsku spadł na władze międzysojusznicze. Rząd polski niemiał i niema do tej pory bezpośredniej ingerencji w tym kierunku. To też rząd polski wita z uznaniem wszelkie kroki i zarządzenia, dążące do wzmocnienia faktycznego stanu władz sprzymierzonych na Górnym Śląsku.

Wiedząc o mordach, kradzieżach i różnych nadużyciach, dokonywanych na ludności polskiej, rząd polski kilkakrotnie interweniował u państwa ententy na rzecz Górnośląskiego ludu polskiego. Państwa te poczyniły pewne kroki, które mając na celu nietylko ochronę ludności ze strony uzbrojonych, a często rozbestwionych żołnierzy niemieckich, ale także podtrzymanie autorytetu postanowień traktatu wersalskiego, jego twórców i wykonawców.

Rząd polski czyni bezustanne zabiegi, aby sprawę górnośląską rozwiązano ściśle według postanowień traktatu i wyników plebiscytu i aby rozwiązanie to zostało bezzwłocznie przedsięwzięte, wychodząc z założenia, że leży to nie tylko w interesie ludności górnośląskiej i państwa polskiego, ale także w interesie pokoju europejskiego.

Są wszystkie dane, że oznaczony termin zostanie utrzymany. Mamy prawo wierzyć, że wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia sprawy jako szkodliwe i z traktatem wersalskim niezgodne, zostaną porzucone.

W tym kierunku poczynił rząd wszystkie potrzebne kroki. Gdyby atoli inaczej się stało, rząd widzi się już teraz zmuszony oświadczyć, że nie mógłby się podjąć wykonania takiej decyzji.

Przystąpiono do obrad nad sprawą nagłości wniosku Związku ludowo-narodowego i posła Bigońskiego w sprawie unifikacji b. dzielnicy pruskiej. Po przemówieniach p. Marjana Sejdy i p. Fiołka oba wnioski odrzucono.

Następne posiedzenie 30 b. m. o godz. 10·30 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się między innymi I czytanie ustawy o ordynacji wyborczej.

Ustawa wodna.

Ponieważ b. zabór rosyjski nie ma dotychczas ustawy wodnej, a galicyjska ustawa wodna jest już przestarzałą, wniósł klub poselski P. S. L. w lipcu 1921 r. 1920 r. do Sejmu projekt ustawy wodnej na podstawie materjału przygotowanego w ministerstwie robót publicznych pod kierunkiem b. min. Kędziora. Nad tym projektem obradowała w Warszawie w październiku 1920 ankieta, złożona z przedstawicieli ministerstw, towarzystw technicznych i prawniczych, tudzież politechnik polskich, a Sejmowa komisja wodna, której Sejm przydzielił projekt ustawy, przyjąwszy zasady projektu, poruszyło na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1920 opracowanie ostatecznego projektu podkomisji z trzech członków, mianowicie posłów Marylskiego (z b. zaboru rosyjskiego) Kędziora (z b. Galicji) i Dra Trzcińskiego (z b. dzielnicy pruskiej).

Podkomisja mimo trudności, stawianych przez zastępców ministerstwa robót publicznych, którzy odmawiali udziału w obradach pod pretekstem, że cały projekt nie został jeszcze opracowanym, wywiązała się ze swego zadania i ukończyła pracę 20 marca 1921 r., przesyłając poszczególne działy ustawy, w miarę ich uchwalania, ministerstwu robót publicznych.

Ministerstwo, które powołało do tej pracy aż sześć kucharek (3 inżynierów i 3 prawników, z których żaden nie zajmował się pracami ustawodawczemi) — nadesłało komisji wodnej swój projekt dopiero 10 maja 1921, zaznaczając, że nie został jeszcze uchwalony przez Radę ministrów i że go rozsyła członkom ankiety do zaopiniowania.

Tymczasem jednak wyrwało ministerstwo robót publicznybh jeden szczegół z ustawy wodnej, mianowicie oznaczenie granicy między łożyskiem rzek a gruntami nadbrzeżnemi, tak zwanej l i n j i b r z e g u, która to kwestja stanowiła przedmiot długoletnich kontrowersyj w Sejmie lwowskim, gdyż departament techniczny namiestnictwa trzymał się tradycji dawnych inżynierów obcokrajowych (Czechów i Niemców), którzy krzywdzili ludność i zabierali jej grunta bezprawnie [1]).

Otóż w sprawie oznaczenia linji brzegu rzek żaglownych i spławnych przedłożyło ministerstwo robót publicznych osobny projekt ustawy, według którego granicę między łożyskiem a gruntem nadbrzeżnym ma stanowić: 1) brzeg, poza który woda występuje tylko w czasie wylewu, 2) tam, gdzie niema wyraźnego brzegu, granica stałego porostu traw lądowych i 3) w braku tych danych — linja oznaczona przez średni stan wód w ostatnim roku normalnym. Ponieważ w b. Galicji na wszystkich rzekach — z wyjątkiem rzek i potoków nizinnych a w Kongresówce na Wiśle istnieją wyraźne brzegi wysokie, zatem według tego projektu ustawy wszyst-

---

[1]) Przy wykonaniu przekopów na rzekach, n. p. na Dunajcu w Partyniu i Otfinowie — nie zabezpieczano tamami przekopów a grunta i domy zerwane zabierano na rzecz skarbu, tak, iż właścicielom gruntów pozostały tylko książeczki podatkowe.

kie grunta a częstokroć i budynki znajdujące się między brzegami, poza które wóda występuje tylko w czasie wylewu, należałoby do łożyska rzek a posiadacze zostaliby pozbawieni swej własności.

Ten projekt, krzywdzący właścicieli gruntów, nie został i prawdopodobnie nie będzie wzięty pod obrady przez sejmową komisję wodną, tembardziej, że projekt całej ustawy wodnej, przygotowany przez podkomisję, leży od marca b. r. i może być uchwalony, skoro ministerstwo robót publicznych zakończy swoje ankiety i narady międzyministerjalne.

W projekcie ustawy wodnej, jaki rozesłało ministerstwo między członków ankiety, zauważyć się dają także liczne braki w porównaniu z projektem sejmowej podkomisji wodnej, bo n. p. nie ma postanowień w powiatowych komisjach rewizyjnych wodnych i o wojewódzkich radach wodnych, ani też o udziale obywateli, powołanych drogą wyborów w wydawaniu orzeczeń po myśli art. 66 konstytucji z 17 marca 1921 r. — co właśnie w projekcie sejmomej podkomisji wodnej jest przewidziane, a czego domaga się b. dzielnica pruska.

Nowa ordynacja wyborcza.

Projekt do nowej ordynacji wyborczej został już opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych i przedłożony Radzie ministrów. Ordynacja wyborcza jest rzeczą niezmiernie ważną i tworzyć ona będzie podstawę do przyszłych wyborów, od wyniku których zależy przyszłość naszego kraju.

Za podstawę tego projektu rządowego przyjęto jak dzienniki donoszą, dekret wydany jeszcze w roku 1918 o ordynacji wyborczej, dalej zaprowadzono pewne zmiany, korzystając z przepisów wyborczych innych dzielnic. Wydane zostały nowe przepisy, dotyczące sporządzenia spisu wyborców według obwodu, opracowano dokładnie, jakie kategorje mieszkańców pozbawione są praw głosowania, dano przepis, że w danym okręgu może kandydować tylko z jednej listy i że kandydaci muszą wyrazić zgodę piscinną na ubieganie o mandat.

Nowością słuszną w ordynacji jest szczegół, dotyczący podziału mandatów.

Dawniej każdy okręg miał określoną liczbę mandatów poselskich, mniej więcej w stosunku jednego mandatu na 50 tysięcy mieszkańców, obecnie liczba wybieranych przez okręg posłów uzależniona jest od ilości złożonych głosów.

Ma to pewne znaczenie wychowawcze dla ludności, gdyż skłania ją do liczniejszego udziału w wyborach oraz jest rzeczą sprawiedliwą, bo przedstawicieli mięć będą więcej wyborcy bardziej uświadomieni politycznie,

Jako normę głosów, uprawniającą do otrzymania mandatu projekt ustala, że na każde oddanych 25.000 głosów przypada jeden mandat, a pozostali 15.000 wyborców otrzymują jeszcze jeden mandat. Na tej podstawie głosów Sejm nasz powinien liczyć niemniej niż 375 posłów. Według obliczeń statystycznych przysługuje prawo wyborcze 45 procent ludności, a więc na 80 tysięcy ludności prawo głosowania ma 36 tysięcy. Ponieważ z uprawnionych do głosowania głosuje co najwyżej 70 procent, będziemy mieli na 80 tysięcy ludności i 36 tysięcy z prawem głosowania okrągło 25 tysięcy wyborców rzeczywiście głosujących. O ileby głosowało rzeczywiście tylko 60 procent wyborców, wówczas mielibyśmy posłów 313—324, gdyby głosowało 80 procent, byłoby w Sejmie 418—432 posłów.

Ten system wyborczy został po raz pierwszy zastosowany w Niemczech, gdzie wprowadzono jeszcze tę nowość, iż zwolennicy drobnych grup politycznych mogli otrzymać mandaty dzięki temu, że wprowadzono listy ogólno-państwowe. Drobne ilości głosów, nie otrzymujące po okręgach mandatów, zliczają się razem w całem państwie według barw politycznych i dostają odpowiednie przedstawicielstwo. Tak wprowadza się do parlamentu ludzi wartościowych, fachowców, reprezentantów poszczególnych zawodowych i gospodarczych grup ludności.

Projekt rządowy, skoro przedłożony zostanie Sejmowi, ulegnie zapewne pewnym zmianom, wszakże nie jest wykluczonem, że Rada ministrów już poczyni pewne poprawki.

Całą Polskę podzielono w projekcie na 58 okręgów wyborczych. Z liczby tej otrzymuje Wielkopolska tylko 4, Pomorze 2, Śląsk ew. 3, Małopolska 15 okręgów.

Uchwały zarządu głównego P. S. L.

W Warszawie we środę 27 lipca przez cały dzień trwały obrady głównego zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przewodniczyli kolejno prezydent Witos i minister Rataj.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił prez. Witos, poczem wywiązała się dyskusja, która trwała do końca obrad środowych.

Powzięto uchwały następujące:

I. Zarząd Główny P. S. L. sprawozdanie prezesa Witosa przyjmuje z uznaniem do zatwierdzającej wiadomości.

II. Zarząd Główny P. S. L. wyraża przedstawicielom stronnictwa w rządzie zupełne zaufanie i stwierdza, że uwzględniając ciężkie położenie państwa, godził się na udział w rządzie i na pozostawienie reprezentantów stronnictwa w nim mimo, że się to dzieje z wielkim uszczerbkiem dla interesów stronnictwa.

Gdy jednak stronnictwa reakcyjne, których dwukrotne próby kierowania państwem za czasów rządów pp. Świeżyńskiego, a potem Wł. Grabskiego, zakończyły się zupełnem bankructwem, — depczą wszelkie względy na dobro państwa; gdy te stronnictwa z partyjnej nienawiści dla zagarnięcia władzy w swe ręce wyzyskują dobrą wolę P. S. L. i prowadzą przeciw rządowi nieprzebierającą w środkach oszczerczą i kalumniatorską walkę, podważającą w kraju i zagranicą kredyt moralny państwa i poszanowanie władzy polskiej i gdy nawet niektóre stronnictwa lewicy, bądź to przez otwarte ataki łamią front walki o potęgę państwa i demokratyczny jego charakter.

Zarząd Główny P. S. L., pokładajac w Klubie

poselskim P. S. L. i w przedstawicielach swoich w rządzie pełne zaufanie, że i nadal dążyć będą drogą wyznaczoną przez interes państwa i demokracji, — pozostawia Klubowi poselskiemu wolną rękę w określeniu stosunku stronnictwa do rządu.

III. Zarząd Główny P. S. L stwierdza, że P. S. L. podporządkowując względy partyjne dobru państwa, obowiązek swój wobec niego w zupełności spełniło, a odpowiedzialność za wywoływanie zgubnych dla państwa w obecnej rostrzygającej chwili przesileń i wstrząśnień zrzuca na czynniki, z których jedne demagogicznym wichrzeniem utrudniają twórczą pracę państwową, a drugie z oportunizmu partyjnego w pracy tej nie chcą wziąść udziału.

Nowi wiceprezesi P. S. L.

Wobec wyjazdu do Ameryki prezesa klubu P. S. L. Dębskiego oraz desyngnowania dra Kiernika na stanowisko prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, klub P. S. L. powołał dwóch nowych wiceprezesów Bobka i Erdmana, którzy z drugim wiceprezesem Nawrockim, — będą kolejno zastępowali p. Dębskiego.

Zmiany w rządzie.

Ministrem aprowizacji został zamianowany pos. Grzędzielski (ludowiec).

Ministrem b. dzielnicy pruskiej został poseł Trzciński (Zjednoczenie Narodowe).

Prezesem Gł. Urzędu Ziemskiego został mianowany poseł dr. W. Kiernik.

Wszystkiemu winien Witos!

Spółka Stapiński - endecy wołają obecnie na wszystkie możliwe głosy: Wszystkiemu, co się tylko złego stanie, winien — Witos. Jest to przygotowanie ludzi do wyborów, by sobie każdy pomyślał: no, ci to już nam nieba przychylą. Rząd Witosa zrobił i robi dużo; pewnie, że nie wszystko zrobione, że jeszcze dużo do zrobienia pozostaje, aleć nigdzie na świecie nic nie zrobiono odrazu. Czy w małej gminie można w roku zrobić porządek, ład, uporządkować całą gospodarkę? Możeby było można, gdyby ludzie byli uczciwi i szli solidarnie. Tosamo jest i w państwie; możeby już dużo lepiej było, gdyby nie szkodzili i mętu nie robili endecy ze Stapińskim i bolszewikami. A czego to oni nie napiszą nigdy, że to lub tamto korzystnie dla ludu rząd już przeprowadził? Bo im do tych głupich, co ich słuchają, lepiej i wygodniej krzyczeć: Witos winien!

Bezczelność!

Z powodu ustawy o złączeniu Poznańskiego z Polską zaczęli endecy wrzeszczeć, bo są to tacy „wszechpolacy", co zjednoczenia ziem polskich się boją. Zwołują tam wiece, na których grożą prez. Witosowi i działalność unifikacyjną rządu nazywają prowokacją. Nie dziwi nas wściekłość bolszewików endeckich: zapytujemy tylko, czyby się odważył który endek tak przemawiać do woźnego za czasów zaborczych. Polska daje swobodę — ale niestety, zwolennicy. dawnego „liberum veto" jej nadużywają.

Odparcie kłamliwych oszczerstw.

Na wiecu klerykałów w Ropczycach, zarzucił mi ks Kopernicki z Zawady, żem popierał w Sejmie pijaków i pijaństwo, oraz żem nie uwolnił z wojska jakiegoś człowieka ze Stasiówki. Szanuję sukienkę duchowną, ale tu w obronie swej muszę powiedzieć: Kłamiesz księże! Niech ludzie wszyscy, którzy mnie znają, stwierdzą, jaki ze mnie zwolennik pijaństwa; — nikt też rozumny nie powie, że w Sejmie są zwolennicy pijaństwa, którzyby pijaków bronili. Co do tego wojskowego, to ani był taki u mnie; — zresztą, gdy to było zeszłego roku w czasie najazdu bolszewików, to każdy służyć powinien.

Szukasz księże winy u drugich, a nie widzisz tego biblijnego tramu w oku swojem. Zacznij księże od siebie:

1) Co się dzieje z suszarnią, na którą wziąłeś subwencję od M. T. R., a teraz pono sprzedałeś?

2) Jaka to „Spółka" wyrobu win owocowych podała się o cukier w Minist. handlu i przemysłu, boć o spółce ludziska nic nie wiedzą; — a żądasz 2 metry cukru.

Umoralniajcie parafjan, żeby czasem choć drzewa jeden drugiemu sprzedał, ale nie wyjcie ciągłą nienawiścią. Nienawiść zawsze rujnuje.

Jan Babicz, poseł.

W sprawie żołnierzy z r. 1898.

Żołnierze polscy urodzeni w roku 1898 przy komp. demobilizacyjnej 4 pułku Strzelców podhalańskich dotychczas nie zostali z wojska zwolnieni a stosunki tych, według opisu ludności cywilnej są nie do pozazdroszczenia.

Wobec tego podpisany wniósł przedstawienie do Ministerstwa Spraw wojskowych z prośbą o wglądnięcie w tę sprawę. Poseł Bednarczyk.

Sąd o Stapińskim.

Pan dziedzic, właściciel terenów naftowych i akcyonaryusz Stapiński, lubi ogromnie zezować w stronę stronnictw radykalnych; najchętniej zaś socyalistów.

Co ci ostatni o tym panu myślą, to dosadnie określił na kongresie socyalistycznym w Łodzi poseł Daszyński. Charakteryzując robotę stronnictw ludowych poseł Daszyński powiedział:

„Piastowcy, jak czegoś chcą, to do tego doprowadzą, „Wyzwolenie", jak czegoś chce, to wyjdzie ze sali, a Stapiński — **to demagog — i nic więcej.**" Tak jest, Stapiński jest wielkie nic. Jest zerem na początku liczb.

List otwarty do posła Putka w Choczni.

Doszło do naszej wiadomości, że p. poseł wniósł 13 czerwca br. interpelację do ministra spraw wewnętrznych przeciw ks. Zdebskiemu o przywłaszczenie sobie gminnego funduszu a przeciw pani Sobotowej o zamianę książeczki oszczędności. Ponieważ w tej interpelacji powołuje się p. poseł na nas niżej podpisanych, dlatego my oświadczamy publicznie, żeśmy p. posła wcale nie upoważniali do wniesienia interpelacji i żadnego pisma, o którem mowa w interpelacji, nie otrzymaliśmy. Nieporozumienie powstałe z naszej pomyłki potrafimy sami wyjaśnić a na to nie potrzebujemy p. posła. Racz się pan więcej do naszych gminnych spraw nie mieszać.

Palcza, 24 lipca 1921 r.

—Franciszek Frączek wójt
Jacenty Dzidek Jan Dobosz

Podsłuchane.

Pan dziedzic z Klimkówki, właściciel kilkudziesięcio miljonowej wartości terenów naftowych, przedsiębiorca górniczo-naftowy i t. d. w czasie po upadku Austrji zjeżdża do Krosna z Wiednia, podreperowany miljonowo handlem smarów ropnych i wstępuje do domu jednego ze swych przyjaciół, gdzie rozwinęła się następująca rozmowa:

Pan dziedzic: — Panie dobrodziejaszku, co chłopi w Krośnieńskiem myślą o mnie?

Przyjaciel dziedzica: — Bardzo źle, bo w czasie wojny kiedy cię chłopi najbardziej potrzebowali; robiłeś wielkie interesy, wywożąc odpadki ropne do Prus. Dla powiatu w tym czasie wcale cię nie było, a o ile się zjawiałeś w Krośnie — to tylko dla robienia miljonów na chłopskich terenach naftowych, lub dla zachęty ludu do dawania pożyczek i kontyngentów nieboszczce Austrji.

Pan dziedzic — Wiesz co? Urządzę wiec w Krośnie.

Przyjaciel dziedzica Chłopi gotowi dobrze Cię pobłogosławić i kości pogruchotać.

Pan dziedzic: — Dam ja sobie radę z chłopami. Naobiecuję im tyle, że księżyc na ziemię trzebaby ściągnąć, aby te obietnice wypełnić i już ich mam. —

Przyjaciel dziedzica: — A później gdy obietnice nie będą spełnione...

Dziedzic: Zwalę winę na drugich i cały będę. — Ja zawsze przecież tylko obiecuję i mimo to trzymam się. — Psioczę i obiecuję... i interesa dobre robię... Ha Ha....

Pan dziedzic rzeczywiście urządził później w Krośnie wiec, na którym mu kości nie pogruchotano, ale kandydatury Pana dziedzica Stapińskiego nie przyjęto. — Szczegóły z wiecu i w jaki sposób dziedzic zdołał się częściowo w krościeńskiem utrzymać — opowie się Szanownym Czytelnikom później. —

— Sąsiad Przyjaciela, były Stapińszczyk.

Wiadomości o żołnierzach.

Oddział metrykalny Kurji Biskupiej W. P. przesyła listę żołnierzy zmarłych we Włoszech.

Bartusiuk Andrzej, Osobnica; Berezowski Antoni, Bruśnik; Cisowski Józef, Bruśnik; Gudzowski Antoni, Buczacz; Kossowski Jan, (Kassowski) Gorzków; Koperczyk Stanisław, Zawada (Zawoja); Kopciuch Jan, Chotyl; Krasnopelski Jan, Kretonia; Mazur Wincenty, Lipnica (Sypnica); Mendel Jan. Jurków;? Pierzchała Michał, Kamionka Mała.

Piosnka o Witosie.

(Śpiewać na nutę *„Ksiądz mi zakazował“*.

Witosie, Witosie,
Jesteś dziś przy głosie
I będziesz i będziesz;
Na ludowym tronie,
Gdzie Znicz święty płonie
Usiędziesz, usiędziesz.

Choć endeciarachy
Rodzą próżne strachy —
Heroje, heroje,
My ciebie kochamy,
Bo Twe serce znamy
Jak swoje, jak swoje.

Ksiądz mi zakazował,
Bym Cię nie szanował
Jak Piasta, jak Piasta,
A ja swoją duszę
Oddać Tobie muszę
I basta i basta.

Witosie, Witosie,
Pieśń płynie po rosie
Serdeczna, serdeczna,
Bo Ojczyzna w Tobie
W każdym jest sposobi
Bezpieczna, bezpieczna.

Stapiński się truje,
Gdyż władzę Twą czuje
Państwową, państwową —
Próżno chłopów nęci
I napróżno kręci
Swą głową, swą głową

Endecy z biskupem
Już się Twoim trupem
Radują, radują,
Ale czas i zdrowie
Jak wszyscy panowie
Marnują, marnują.

Drogi Prezydencie
Polska wierzy święcie
Dziś w Ciebie, dziś w Ciebie —
A że rząd sprawujesz
Więc nas poratujesz
W potrzebie, w potrzebie.

Bartek.

Widoki przemysłu tartacznego w Polsce.

„Dziennik Gdańsk“ przytacza dane, tyczące się naszego bogactwa leśnego i omawia związane z tem widoki naszego przemysłu tartacznego. Rzeczpospolita posiada obszarów leśnych w b. Król. Kongresowem 2 mil. 702 tyś. ha, w Małopolsce 2 mil. 13 tyś. ha, w b. dzielnicy pruskiej 1 mil. 800 tyś ha, na kresach wschodnich przeszło 3 mil. ha., czyli razem 9 mil., 515 tyś. ha. Z ogólnej powierzchni zalesienia wypada na lasy wysokopienne około 7 mil. 612 tyś. ha, zaś na nizkopienne 1 mil. 903 tyś. ha. Należy przyjąć, że racjonalny system gospodarki leśnej będzie przewidywał stuletni okres wyrębywania dla lasów niskopiennych. Przeto roczna przestrzeń rębna będzie wynosić dla lasów wysokopiennych 76.120 ha, zaś niskopiennych 27.100 ha.

Dalej, przyjmując że hektar lasu wysokopiennego wyda 400 m² masy drzewnej, zaś niskopien. 300 m³, otrzymamy 30,448.000 m³ masy drzewnej z lasów wysokopiennych, zaś 8,160.000 m³ z lasów niskopiennych. Z materjału tego normalnie można otrzymać drzewa użytkowego około 20,716.800 m³ rocznie, a po przeróbce w tartakach około 14.000.000 m³ na eksport rocznie

a reszta 7,500.000 m^3 pozostawałoby na użytek kraju. Ta ilość drzewa przedstawia wartość około 20,000.000 funtów szterlingów (w złocie), a więc więcej, aniżeli cały dług Rzeczypospilitej Polskiej i wywóz ten nie byłby związany z uszczerbkiem dla naszego stanu posiadania.

Jednak, aby módz tyle drzewa przerobić, potrzeba jeszcze założyć 3.000 tartaków, licząc na tartak 10.000 m^3 drzewa okrągłego rocznie, gdyż dzisiaj przeciera się około 12.000.000 m^3 drzewa okrągłego, a jest do przetarcia w myśl powyższego około 40 mijlonów rocznie.

Pomorski „Kolega".

Jest sobie w „Głosie Pomorskim", organie endecko-klerykalnym jakiś „Fr", któremu się czasem zbiera na dowcip, ironję, — według jego dowcipną i mądrą. Niedawno napocił się biedaczysko, aby „wykpić" prezyd. Witosa, z powodu jego artykułu w „Gońcu Wielkopolskim". Nie każdy jest Nowaczyńskim, więc p. „Fr" po wypoceniu spłodził wielkie głupstwo, które się może woźnemu redakcyjnemu podobało. Nie chodzi o to. P. „Fr" z wielką ironją nazywa p. Witosa „kolegą po piórze". Nie każdy, co umie pisać atramentem ma prawo nazywania innych „kolegą po piórze". P. Witos był już wtedy znakomitym ludowym pisarzem, gdy p. „Fr" jeszcze w majteczkach chodził i patyczkiem grzebał w swym naczyńku... — Nie podstawiaj żabo tam swej łapki, gdzie konia kują.

Posady dla zdemobilizowanych.

Min. Spr. Wewn. ogłasza: Ponieważ liczne rzesze zdemobilizowanych żołnierzy, pozostających bez pracy, znajdują się w nader trudnem położeniu, minister spraw wewnętrznych okólnikiem z dnia 18 lipca 1921 r. polecił wszystkim podwładnym urzędom; aby zdemobilizowani żołnierze korzystali bezwzględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad; o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacje. — —

W związku z tem mają być sporządzone i nadesłane Ministerstwu listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1-go stycznia do 30-go czerwca 1921 r., zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednocześnie liczby przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady niewojskowych z załączeniem objaśnień, co było powodem pominięcia kandydatów z pośród zdemobilizowanych wojskowych.

Takież listy będą przesyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Głód w Rosyi.

Z Moskwy donoszą: że w gubernii astrachańskiej położenie jest bardzo groźne. Carycyn zniszczony zupełnie przez wojny domowe. Zbiory przepadły wskutek posuchy. Głodne dzieci wałęsają się gromadami i żebrzą o kawałek chleba. Robotnicy opuszczają swe zajęcia i uciekają. Ze Saratowa ucieka ludność we wszystkich kierunkach. Miasto wygląda jak cmentarz głodowy. Na ulicach padają ludzie z głodu. Ludność wiejska żywi się mąką mieloną z kości bydlęcych i zwierząt. Niemieccy koloniści nadwołżańscy zdołali uprawić 70 proc. ziemi prawie wszystko jednak zostało zniszczone. Liczba kolonistów

wynosi około 5.000 głów na wieś z tego zaś przeciętnie 4.200 walczy ze śmiercią. Całe gromady wychodzą na stepy; gdzie przychodzi do krwawych bójek o garść świeżej trawy. Ludność ucieka. Z północnego Kaukazu; Sybiru i Turkiestanu przybywa do Moskwy karawana Niemców; która chce ciągnąć dalej w kierunku Niemiec. W Ufie przepadło 80—90 proc. oziminy. Głód rozpoczął się tam już w marcu. W gub. orenburskiej panuje wielki brak środków żywnościowych; który po części pokrywa się serem owczym. Bydło wymiera wskutek braku paszy. We Wiatce wyprzedają się chłopi z ostatnich krów. Śmiertelność wzrosła na 20 proc. W sowieckiej republice baszkirskiej żywi się ludność korzeniami. Cały obszar nawiedzony głodem potrzebuje do września 12 miljonów pudów zboża. Dla zaspokojenia pierwszych potrzeb należy dostarczyć najmniej dwa i pół miljona pudów na sierpień. Koleje żelazne w Rosji oddano do przewozu transportu zboża. Z powodu wzmagającej się cholery rząd sowietów zakazał wyjazdu i przyjazdu na Ukrainę; Kaukaz do Turkiestanu i Sybiru.

W gubernji stawropolskiej w południowo-wschodniej części obwodu dońskiego i w północnej części obwodu kubańskiego ukazała się w ogromnej ilości szarańcza. Ogrody warzywne i owocowe zostały doszczętnie zniszczone. Włościanie uciekają z ogłodzonych wsi. Stacje kolejowe oblegane przez tłumy. Oddziały wojskowe nie zawsze mogą dać sobie radę. W gubarniach umskiej; samarskiej i saratowskiej włościanie nie chcą uprawiać pól pod zasiew jesienny.

Zjazd b. Wychowawców i Wychowanic Szkół i Kursów Rolniczych.

W dniach 10-go i 11-go czerwca r. b. odbył się w Warszawie Zjazd członków Związku b. Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Zawodowo-Rolniczych. O becnych było 200 osób. Po złożeniu przez Zarząd Związku sprawozdań ogólnego i kasowego z działalności Związku przystąpiono do rozpatrzeni[a] i przyjęcia nowego statutu Związku w myśl brzmieni[a] [k]tórego celem Związku jest: a) rozwijanie cnót obywatelskich wśród członków, b) popieranie wszelkich przejawów pracy społecznej, kulturalnej, oświatowej i gospodarczej na wsi, c) podtrzymywanie węzłów koleżańskich, zadzierzgniętych przez młodzież w szkołach, oraz współdziałanie z Kołami Szkolnymi, d) współdziałanie w dalszem kształceniu się. e) wzajemna pomoc koleżańska, jak najdalej pojęta.

Na część referatową złożyły się referaty: p. Z. Bańskowskiego „O szkołach rolniczych". i p. prof. Biedrzyckiego o oświacie rolniczej poza szkolnej". Referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której podkreślono, że kierownicy i nauczycielowie szkół i kursów rolniczych ludowych starać się powinni o nawiązywanie bliższego kontraktu z okoliczną ludnością rolniczą wywierając wpływ tak na kulturę rolną jak i społeczną. Do szkół należy skierowywać kandydatów, mających lepsze ogólne wykształcenie i wyrobienie. W szkołach rolniczych należy położyć duży nacisk na wyrobienie obywatelskie wychowańców. — Wychowańcy szkół rolniczych będąc poza szkołą służyć winni wzorem okolicznej ludności, tak postępową gospodarką, jak i udziałem w pracy społecznej, oraz dążyć do pogłębienia dalszego pod względem wiedzy fachowej. Wychowańcy szkół rolniczych, których mamy dziś pokaźną liczbę stać się muszą dźwignią kultury wsi polskiej. Do Zarządu Związku koleżańskiego zostali wybrani: A. Zacharski, Staszyński, Rosłoniec, Bujak i Markiewiczówna.

Związek Wychowańców i Wychowanic Szkół Rolniczych ma swoją siedzibę w Warszawie, ul. Kopernika Nr. 30 parter

Wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego.

W Zakopanem odbędą się w dniach 30 i 31 VIII. br. na rok szkolny 1921/22.

Wpisowe i opłata wynosi 320 Mk. rocznie. Bardzo ubodzy uczniowie mogą być od półrocza od opłaty zwolnieni.

Warunki przyjęcia: ukończona 4-ta klasa względnie 6-ty rok nauki z dobrym postępem oraz ukończony 13-ty rok życia na oddziały stolarski, rzeźby ornamentalnej, rzeźby figularnej lub przemysłu domowego, zaś na oddział ciesielski 15-ty rok życia.

Przy szkole istnieje bursa, w której mogą znaleść pomieszczenie uczniowie zamiejscowi za nieznaczną opłatą.

O szczegóły przyjęcia i druki podań należy zwrócić się bezzwłocznie do Dyrekcji Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

O ustrój gminny.

Wniosek nagły posła Średniawskiego i tow. w sprawie ustroju samorządu gmin i powiatów.

Dotąd budowaliśmy administrację od góry, bo trudno było inaczej, gdyż trudności były ogromne. Polska była rozdarta między 3 państwa, teraz zjednoczona, lecz każdy zabór miał inny ustrój od góry do dołu i nie jest łatwe ujednostajnienie wszystkiego. Teraz musimy rozpocząć rekonstrukcję od dołu, t. j. ustalić przedewszystkiem ustrój gminy i powiatu.

Wypracowany przez sejmową komisję administracyjną projekt ustawy gminnej jest fatalny. Wprowadza on gminę zbiorową i nawet tej wielkiej gminie nie daje należytego samorządu, tylko na wzór pruski i rosyjski stwarza system policyjny.

Projekt ten, gdyby przez Sejm uchwalony, wywołałby w Małopolsce ogromne oburzenie.

Najlepszy ustrój gminy miała Małopolska, który przy pewnych poprawkach winien być przyjęty dla całego Państwa.

Zaletą małopolskiej ustawy gminnej był szeroki samorząd u dołu (szeroki zakres działania), a wadą jej były zbyt małe gminy, które nie mogły finansowo podołać nałożonym na nie obowiązkom. Ordynacja wyborcza bardzo szczegółowa była dobra, lecz podział na 3 koła z wykluczeniem nie płacących podatku jest dziś przestarzały i uwłacza godności ludzkiej, gdyż nie zdolność, doświadczenie lub wiek człowieka decydował o ważności jego głosu, ale suma płaconego podatku. Np. w I kole wybierało kilkunastu, a czasem 2 lub 3 gospodarzy tylu radnych, ilu np. wybierało 80 lub 100 ludzi w kole III, jeżeli tamci płacili ⅓ część podatku bezpośredniego.

Swoją drogą powszechne 4 przymiotnikowe głosowanie bez żadnego ograniczenia nie jest wskazane w ordynacji wyborczej gminnej, bo mogło być tak, że w miejscach fabrycznych przy organizacji rzesz robotniczych, zawsze większość robotnicy by mieli i oni wyłącznie stanowiliby Radę i Zarząd gminy. Nakładaliby podatki na gospodarzy sami, nie przyczyniając się nic do ponoszenia ciężarów, a natomiast dochody przeznaczaliby na cele takie, któreby w większej mierze im dogadzały. Tego rodzaju wypadki już się zdarzały tam, gdzie przy chaosie przełomowym wprowadzono prawem samowładnem powszechne głosowanie przy wyborach na Radę gminną.

Wadą ordynacji wyborczej było także drobiazgowe i biurokratyczne załatwianie rekursów przeciwko wyborom, bo tą drogą można było latami przedłużać urzędowanie nieraz słusznie znienawidzonego Zarządu gminy.

Ta ustawa gminna wprowadzona w r. 1868 z początku była bardzo marnie wykonywana. Wiejskie samorządy funkcjonowały niedołężnie, ale z biegiem lat i postępu wykonywana była coraz lepiej, jednak dotąd jeszcze w przeważnej ilości gmin nie umieliśmy jej należycie w całej pełni wykorzystać. Wpływa ona jednak wiele na uobywatelnienie ludności.

O zmianę tej ustawy wnoszono zdaje się 2 razy wnioski ze strony ówczesnej większości Sejmu Galicyjskiego (większość stanowili konserwatyści) zarzucając, że tak mała gmina nie posiada sił ani materjalnych, ani intelektualnych do wykonywania tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania, ale równocześnie odrzucano wnioski posłów włościańskich o połączenie obszarów dworskich z gminami, któreby zapewniły gminom większe dochody i przypływ sił inteligentnych, bo celem ich było stworzenie gminy zbiorowej z systemem policyjnym rosyjskim dla utrzymania chłopa twardo za łeb.

To jednak nie może być celem naszego Sejmu.

Naszem zdaniem należałoby ustanowić średnio ludną gminę od 1500 do 2000 dusz zacząwszy w górę, dopuszczając później wyjątki tam, gdzie położenie geograficzne np. odległość, niedostępność, brak komunikacji lub względy narodowościowe za tem przemawiają. Gminom pojedynczym winno być dozwolone łączyć się w Związki, t. j. tak zwane gminy zbiorowe co winno zależeć od dobrowolnej umowy, zatwierdzonej przez Województwo.

Sejmowi wojewódzkiemu przysługiwać winno prawo orzekania w sprawie łączenia lub rozpraszania gmin, ograniczania lub rozszerzania zakresu działania (np. w razie łączenia, mogą być pewne sprawy odjęte pojedynczym gminom (gromadom) a przydzielone gminie zbiorowej lub odwrotnie).

Gmina powinna posiadać jaknajprostszy system administracyjny, ale winna mieć szeroki samorząd.

Niech się sama rządzi i sądzi, niech układa budżet i niech obmyśla pokrycie wydatków. Niech sprawuje nadzór policyjny w obrębie gminy nad targami, nad miarami i wagami, nad bezpieczeństwem publicznem i obyczajnością z prawem odwołania się do władz powiatowych. Tak samo powinna mieć prawo do udzielania pozwoleń na budowę budynków w ramach ustaw państwowych.

Także aprowizacja, względnie rozdział żywnościowy, dopóki to jest konieczne, ma należeć do gminy.

Oprócz tego winno należeć do zakresu samorządu gminy:

Zakładanie i utrzymywanie kas oszczędności, przytułków, domów ubogich, wogóle opieka nad ubogimi, gdyż każda gmina winna utrzymywać swoich ubogich, by się nie trudnili żebractwem (które winno być zabronione).

Także sprawy sanitarne. Opieka nad szpitalami przez gminę założonemi lub utrzymywanemi.

Budowa i utrzymywanie dróg, chodników, kanalizacji, studzien, wodociągów, oświetlenia, rzeźni, kramów i t. p.

Ulepszanie komunikacji jak: budowa tramwajów, kolejek i t. p. Gminie winno być dozwolone zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw jak: cegielnie, betoniarnie, piece wapienne, kamieniołomy, a także konsumy i t. p. w celu użyteczności publicznej lub też w celu przysporzenia dochodów na potrzeby gminy, oczywiście za zatwierdzeniem i pod kontrolą władz powiatowych.

Gminny samorząd stanowi Rada gminna, wybrana przez członków gminy, Wójt i Zarząd wybrany przez tę Radę. Oprócz tego winna Rada gminna wybrać Sąd gminy, któryby sądził szkody polowe, ogrodowe, leśne oraz inne sprawy drobiazgowe do kwoty np. 1000 marek z prawem odwołania się do Sądu powiatowego (Sądu pokoju). Sąd ten winien być także sądem rozjemczym dla spraw ważniejszych i większych i temu

Sądowi winna być przydzielona każda sprawa sporna przed rozpatrywaniem jej przez właściwy Sąd, a to w celu pogodzenia stron. Niechże temu Sądowi gminnemu będzie nałożony obowiązek godzenia stron, lub też skłonienia ich do załatwiania sporów przez Sąd polubowny, wybrany przez nich samych.

W ten sposób z pewnością większą część spraw spornych i procesów załatwi się w gminie. Wprawdzie obciąży to gminę, bo będzie musiała lepiej wynagradzać swoich urzędników, ale w gminie wypadnie 90 procent taniej, niżby to kosztowało Państwo. Zatem faktycznie będzie kosztowało taniej i gminę, bo wówczas podatki państwowe będą mniejsze a stronom zaoszczędzi to dużo kosztów, kłopotów, straty czasu i wielu, wielu przykrości.

Zarzucają niektórzy, że gmina nie posiada ludzi kwalifikowanych do załatwiania takich spraw. Tak, ale posiada znajomość swoich ludzi, i wartość moralną każdego, a zwykle zna prawie każdą sprawę sporną.

W Małopolsce są gminy małe, częściej nawet bardzo małe, a jednak w osądach dawały sobie radę. (Sądy rozjemcze zaczęto dopiero przed wojną wprowadzać, to jednak w czasie wojny zostało przerwane).

Osądzą nawet źle, to stronie przysługuje prawo odwołania się do władz powiatowych, które ten osąd zmienią według słuszności i prawa.

Obarczywszy gminy szerokim zakresem działania, temsamem odciążamy władze powiatowe i ograniczamy liczbę urzędników w powiatach i Sądach. Powiatowe władze winny się składać ze starosty i kilku urzędników, którzyby załatwiali sprawy państwowe, dotyczące wojska, podatku, przemysłu i t. p. Oprócz tego powinien być: inżynier dla budowy i utrzymania dróg i mostów, melioacji i t. p., któryby wspólnie z lustratorem nadzorował przedsiębiorstwa gminne. Lustrator dla czuwania nad całą działalnością gmin i gospodarką. Lekarz dla czuwania nad zdrowotnością w powiecie i zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych, nadzorowania gmin przy wykonywaniu opieki sanitarnej oraz nad prowadzeniem i utrzymywaniem szpitali i t. p. Weterynarz dla leczenia bydła i zapobiegania szerzeniu się zarazy na bydło w powiecie. Inspektor szkolny dla nadzoru szkół w powiecie. Policja Państwowa winna być podporządkowana Starostwu i Sądowi powiatowemu jako organ wykonawczy dla przestrzegania i wykonywania ustaw oraz utrzymywania porządku i ładu w powiecie. Władze powiatowe rozstrzygałyby sprawy gminne w drodze odwołania jako II-ga instancja.

Przy starostwie winna być Rada przyborcza jako ciało doradcze, opiniodawcze i kontrolujące, wybrana przez pełnomocników Rad gminnych a zwoływana przez Starostę raz w każdym miesiącu.

Rada ta opinjowałaby w sprawach gminnych i pokrycie, i zatwierdzałaby budżety gminne, mieszczące się w przepisanych granicach w stosunku do podatków państwowych, uchwalałaby budowę dróg państwowych i gminnych I-szej klasy, zatwierdzałaby budowy dróg II-giej klasy oraz budowy i zakłady inne przez gminę uchwalone lub prowadzone i t. p.

Rada ta opinjowałabb w sprawach gminnych i powiatu, majacych ogólniejsze znaczenie oraz w sprawach odwołania jako II-ga instancja.

Władze powiatowe wraz z Radą przyboczną mogłyby zakładać Kasy oszczędności, szpitale, zakłady wychowawcze, domy dla ubogich, szkoły zawodowe oraz przedsiębiorstwa potrzebne dla ułatwienia prowadzonych robót komunikacyjnych, melioracyjnych lub innych, dla pożytku i dobra ludności powiatu.

Uchwały, dotyczące założenia, winne być przedłożone Władzom wojewódzkim do zatwierdzenia, tak samo budżety powiatowe, uchwalone przez Radę przyboczną muszą być przez Władze wojewódzkie zatwierdzone, a jeżeli przekraczają wysokość przepisaną, wysokość podatku państwowego muszą być uchwałą Sejmu wojewódzkiego zatwierdzone.

Województwa winny posiadać bardzo rozległy samorząd w sprawach gospodarczych i zawodowych. Sejm wojewódzki powinien mieć prawo uchwalania ustaw w ramach ustaw państwowych.

Nie projektujmy tworzenia Sejmików powiatowych ze względu na szeroki samorząd gminny i projektowany szeroki zakres Sejmu i Władz wojewódzkich, gdyż zawiele sił, zawiele wyborów nie wpłynęłoby dodatnio na sprawność administracyjną.

Do tego podpisani wnoszą:

Wzywa się Rząd,

ażeby wypracował nowy projekt ustawy gminnej i powiatowej, na następujących zasadach:

1) Najniższą jednostkę administracji Państwa stanowi gmina, składająca się z jednej lub więcej gromad z liczbą przynajmniej 1500 dusz ludności.

2) Każda gmina otrzymuje szeroki zakres działania dla swego samorządu.

3) Dozwolone jest łączenie się gmin w Związki (gminy zbiorowe) dla prowadzenia wspólnej administracji.

4) Organizacja władz powiatowych z Radą przyboczną jako II-ga instancja, jako organ nadzorczy gmin.

Bliższe szczegóły podane w motywach.

Warszawa, dnia 21 czerwca 1921 r.

Następstwa uchwalenia wolnego handlu.

Ustawa o wolnym handlu, która przeszła dzięki usilnym staraniom i zabiegom naszych Posłów, narobiła wiele wrzawy w pismach socjalistycznych, różnych odcieni. Ustawę tę nazwali zamiast wolnym handlem, wolnem paskarstwem i t. d. Nawymyślali na Posłów naszego stronnictwa, że dbają wyłącznie o interesa kmieci i t. d. Będąc tu i ówdzie na różnych zgromadzeniach, cały lud od najbiedniejszego do najbogatszego domagał się wolnego handlu. Nie dziwię się, że socjaliści do spółki z żydami obawiają się wolnego handlu, bo stracą oni wpływ na swoich ludzi z chwilą zamknięcia konsumów. Ogół zaś ludności z uchwalenia wolnego handlu jest zadowolony.

Zastanówmy się obecnie, czy przez uchwalenie wolnego handlu poniesiemy straty, czy też ogólne korzyści. Jak wiemy rok obecny należy do lat lepszych. Urodzaje ogólnie dość piękne. Wydatność zboża i jakość dobra. Wskutek upału ucierpiały owsy (ziarno cieńsze) i ziemniaki, ale te ostatnie mają jeszcze czas do rozwoju. Ogólnie spodziewany jest zbiór 3,367.000 ton zboża twardego, a do wyżywienia bez ograniczeń potrzeba nam około 3 miljonów ton. Jak z tego widzi-

my w bieżącym roku będziemy mieli pewną nadwyżkę zboża .Ale brak paszy dla bydła może nas narazić na różne niespodzianki. Niejeden gospodarz z braku paszy musi użyć część zboża dla bydła i koni, a to może potem odbić się na ogólnej aprowizacji. Najwięcej obsianej ziemi jest żytem, bo do 2,180.000 ha, pszenicą do 700.000 ha, jęczmieniem do 900.000 ha, owsem do 1.640.000 ha.

Jeżeli dodamy różnego rodzaju hreczki, prosa, kukurudzę, to się przekonamy, że i dalszy cel w tym roku osiągnięto, bo znacznie zmniejszyłą się liczba morgów, leżących odłogiem. Obecnie każdy gospodarz po częściowem wymłóceniu powinien część swego zboża śmiało wywieść do miasta i tam po umówionej cenie odsprzedać potrzebującym. Obecnie nie potrzebuje się nikt ukrywać i psuć zboża po różnych schowkach często wilgotnych, lecz śmiało swoją nadwyżkę odstąpić czy to robotnikowi, inteligientowi, czy też sąsiadowi bezrolnemu. Nie miejmy obawy, że zamożny gospodarz będzie czekał, aż cena podskoczy, bo i jemu potrzeba funduszów na spędzenie wydatków, podatków różnego rodzaju, więc jak woził do miasta przed wojną, tak i obecnie powiezie. Teraz powinien Rząd uważać, aby nie pozwolono wywozić zboża za granicę, gdyż ze względu na niski kurs Mk naszej, zboże to natychmiast wywędrowałoby. Oprócz tego Rząd zakupi pewną część zboża zagranicznego i puści je na rynki i w ten sposób będzie mniej więcej regulował ceny. Przez uchwalenie wolnego handlu każdy rolnik będzie się starał jak najwięcej zboża wyprodukować, bo będzie wiedział, że nadwyżkę może uczciwie spieniężyć. Jak do tej chwili każdy starał się jak najwięcej o uprawę roślin pastewnych i stąd powstała nawet sztuczna nadwyżka bydła; tak obecnie przez uchwalenie wolnego handlu, każdy będzie miał ręce rozwiązane i będzie więcej roli przeznaczał na uprawę zbóż twardych, a to przyczyni się do poprawy naszej aprowizacji. Rząd zaś przez zniesienie Ministerstwa aprowizacji i różnych purapów uzyska miljony, które może przeznaczyć na sprowadzenie nawozów sztucznych i różnych narzędzi rolniczych. **Stanisław Stachnik.**

Gospodarcze i przemysłowe znaczenie lnu.

Len jest najstarszym surowcem włókienniczym. Już Egipcjanie, Fenicjanie i Żydzi wyrabiali z lnu odzież, namioty i żagle. A odkopywane tkaniny lniane w najbardziej starożytnych grobowcach i mumjach egipskich świadczą swą zdumiewającą lekkością i delikatnością, nietylko o wysokiej zdolności przetwórczej ówczesnych rękodzielników, ale i o wielkiej sile i wytrwałości tego materjału. W wiekach średnich uprawą i przeróbką lnu zajmowano się z powszechnem zamiłowaniem w całej Europie; a w krajach nadbałtyckich uprawa i przeróbka lnu była najważniejszym sposobem zarobkowania, która na Litwie, Białorusi, Inflantach i Estonji w poważnych rozmiarach dotrwała do ostatnich czasów.

Chociaż w naszych czasach z lnu nie wyrabia się materjałów odzieżowych, lecz płótna bieliźniane i pościelowe, szczególniej obrusy, serwety, ręczniki, ścierki, grube płótna gospodarcze i t. p. a z najgrubszych włókien liny i powrozy, chociaż do ostatnich wyrobów używa się także bawełny i juty — to jednak na wykwitne i trwałe wyroby lniane nie brakuje nabywców nawet w tych krajach, gdzie rośnie bawełna i juta. W ostatnich czasach przed wojną, pobyt na wyroby lniane stale wzrastał w całej Europie. — Do samej Kongresówki przywóz wyrobów lnianych z Rosji wzrósł od roku 1900 do 1910 z 18 na 36 procent.

Jeżeli len konkuruje z bawełną i jutą w krajach gdzie te surowce rosną, to co mówić o Polsce, która oprócz wełny nie posiada innych surowców włókienniczych. — A przecież wojna nauczyła nas jak ważnem jest opierać przemysł na krajowych surowcach, który może pracować bez przerwy, nawet wtedy, kiedy Państwo jest odcięte od innych krajów.

Przed wojną Rosja była głównym dostawcą lnu, którego uprawiała 80 proc. wszechświatowej produkcji. Obecnie Rosja nietylko leży w gruzach gospodarczo, ale i utraciła poważne tereny na korzyść Polski, z których surowiec lniany czerpała, — Polska jest więc po Rosji pierwszym Państwem , które może produkować len w poważnych rozmiarach, nietylko na własne potrzeby, ale i na wywóz. Ponieważ ziemie polskie tak klimatem jak i glebą znakomicie nadają się do uprawy lnu, który przy odpowiedniej kulturze wydać mogą pierwszorzędny surowiec, szczególniej z północno-wschodnich terenów.

Ażeby z wyprawy lnu osiągnąć jak największe korzyści, trzeba go w kraju przerabiać, a nie wywozić w postaci surowca, gdyż, jak wskazuje statystyka z 1913 roku gotowe wyroby lniane były 5 razy droższe od użytego na nie surowca. Czyli, że kraj produkujący len zarabia 20 procent, a przebierający go na gotowe wyroby 80 procent. —

Powinniśmy więc przerabiać len w kraju i sposobami nowożytnymi. Dotychczasowy domowy sposób przeróbki, jest bardzo mozolny i mało wydajny i dlatego przy postępowem prowadzeniu rolnictwa, nie opłaca się, ponieważ przeróbka lnu składa się: 1) z wyprawy słomy na włókno trzepane i 2) z przetworzenia włókna na odpowiednią przędzę i gotowe tkaniny, przeto pierwszą połową przeróbki muszą się zająć producenci lnu, a drugą przemysłowcy. Podział ten jest konieczny ze względu na to, że przędzalnia lnu wymaga dużo maszyn i skomplikowanych narzędzi, a zatem może się ono odbywać masowo, tylko w wielkich fabrykach. Natomiast międlenie i trzepanie włókna, producenci mogą załatwiać w podwójny sposób: 1) zapomocą międlic walcowych o korbie ręcznej i takichże trzepaczek, (narzędzi tych dostarcza T-wo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, ul. Tomka 1,) gdzie we własnym gospodarstwie rolnika, 4 ludzi bardzo łatwo i lekko może wymiędlić i wytrzepać 20 pudów włókna dziennie; 2) tam, gdzie są najlepsze warunki do uprawy lnu , powinny powstać powiatowe międlarnie mechaniczne o sile wodnej lub motorowej, w których producenci wspólnie przerabialiby swój len na włókno trzepane i wspólnie sprzedawaliby takowe bez pośredników w fabrykach za gotówkę, lub przędzę, czy też gotowe wyroby lniane. Przy każdej takiej międlarni powstać mogą małe zakłady: tkacki, szpagaciarski, powroźniczy, i olejarnia do wytłaczania oleju z siemienia. To będzie najracjonalniejsze uprzemysłowienie wsi. Z powyższego widzimy, jak cenną rośliną jest len i zamiast zarzucać uprawę tegoż, należy raczej zastosować postępowe spo-

soby przeróbki, bo len umiejętnie uprawiany i przerabiany nietylko 10-cio-krotnie lepiej się opłaci rolnikom od uprawy pszenicy, ale może się stać jedną z najważniejszych podstaw niezależności gospodarczej naszego Państwa.

Sprawa lniarstwa w Polsce powinny się przedewszystkiem zająć Tow. Rolnicze i Związki Kółek Rolniczych przy pomocy T-wa Popierania Przemysłu Ludowego.

Andrzej Florek

kierownik działu tkackiego w T-wie Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, ul. Tomka 1

Szuwar

jego znaczenie i zastosowanie w przemyśle koszykarskim

Dotąd mało się zwracało uwagi na szuwar (Tuvla latifolja) — roślinę rosnącą na brzegach stawów błotnych. Okolice całe Rzeczypospolitej Polskiej bywają zarośnięte szuwarem (rogozą), który odpowiednio wykorzystany, może dać ludności zatrudnienie w wolnych chwilach od zajęć gospodarskich i stały zarobek, a także i pożyteczne zajęcie dla dziatwy w ochronkach i szkołach. —

Szuwar służy jako materjał do wyrobów plecionych, mających wielki popyt na rynkach miejscowych i może być także przedmiotem wywozu zagranicę. Dotąd jednak szuwar jako surowiec, prawie zupełnie nie miał zastosowania, a surowiec to bardzo cenny i mogący przynieść ogromne zyski ludności i Państwu. Dotychczas marnuje się go na podściółkę dla bydła. Szuwar jest bardzo miękki i daje się doskonale dzielić na części. Jego długość, czyli wysokość sięga 4 mtr. do wyrobów jednak nadają się przeważnie jego części dolne od korzenia, wynoszące 1 mtr. 50 cm. długości. Z szuwaru wyrabiają się przedmioty ozdobne i użytkowe jak: kobiałki, sakwojaże, kufereczki, koszyczki do owoców, baryłki, dywaniki, chodniki, wycieraczki, pantofle kąpielowe i t. p. Z szuwaru także można wyrabiać jeszcze wzorzyste maty, które mogą też służyć jako na obicie mebli. —

Plecionki z szuwaru nadają się na ozdoby koszykarskie; — połączenie więc szuwaru z wikliną, przy wyrobie mebli koszykarskich, może mieć szerokie zastosowanie, tworząc całość piękną i mocną.

Nauka plecionkarstwa szuwarowego jest bardzo łatwa. Przy dobrych chęciach wystarczy kilkanaście lekcji. Do produkowania niektórych wyrobów służą warsztaty, czyli krosna pionowe, inne wyrabiane mogą być ręcznie, na formach drewnianych, a nawet bez żadnych pomocniczych przyrządów, poprostu ręcznie.

Zbiór szuwaru rozpoczyna się około 26 lipca i trwa do 30 października. Żnie się go sierpem w wodzie jaknajniżej przy ziemi. Najwygodniejszy dostęp do niego jest z łódki, którą można wszędzie dotrzeć, gdzie trzeba. Chodzi przedewszystkiem o wydobycie tych części, które są najcenniejsze do wyrobów. Po ścięciu rozkłada się szuwar na trawie lub na ziemi, aby cokolwiek obeschł z wody i szlamu, potem wiąże się go w pęki i składa w miejscu suchem i ocienionem. Szuwar winien być składany pod dachem w stodołach i szopach musi jednak przedtym napół obsuszony, aby nie uległ gniciu. Szuwar, w ten sposób przygotowany, może być przechowywany parę lat, byleby pomieszczenia te były dość suche.

Szuwar winien być na godzinę przed użyciem do wyrobów namoczony w wodzie, a po wyjęciu nakryty ścierką lub workiem aby tak pod przykryciem pewien czas poleżał.

Leon Dietz

Kierownik działu koszykarskiego w T-wie Popierania Przemysłu Lud. w Warszawie, ul. Tamka 1.

Ku przestrodze kmieciom.

Nasza dumna szlachta złote czasy miała,
Lecz, — powiedzmy szczerze — źle z nich korzystała.
Lekko szlachcie u Gdańska złoto przychodziło
I to jej ogromnie w głowie przewróciło.
Zbogacony szlachcic, widząc złoto w biurku,
Pełne gumna zboża, stada na podwórku,
Wykrzykiwał sobie, rej wiodąc w narodzie:
„Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie",
A gdy przyszły czasy nieszczęsnego Sasa,
„Jedz, pij, — wykrzykuje — i popuszczaj pasa",
Tuż za jego domem biedak z głodu ginie,
Ale dumny szlachcic z daleka go minie,
Pomyślawszy sobie: „Ile, mniej dziadów będzie,
Jego gospodarstwo mniej wnuczek posiędzie",
Nie rozumiał szlachcic, że przychodzi kreska"
Jak mówi przysłowie, „także na Matyska"
I przyszł nareszcie. Szlachta to sprawiła,
Że się nasza Polska wrogiem zapełniła.
Odmienni wrogowie do kraju wkroczyli,
Dumnego szlachcica batem ćwiczyli
I zabrali z sobą. Nędzarze zostali.
W wieczornych godzinach o tem wspominali,
Jak się szczęście ludzi dziwnem toczy kołem,
Bo ci, przed którymi musieli bić czołem,
Ciężkie i bolesne koleje przeżyli,
Dlatego jedynie, że dumnymi byli.
Ale historja często się powtarza.
Co dawniej bywało i dzisiaj się zdarza.
Dziś kmieć zbogacony szlachcicem się mieni,
Czując trochę marek w skrzyni i kieszeni.
A także i zboża coś w sąsieku widzi;
Dumnie, bezlitośnie z nędzy drugich szydzi,
Obok jego domu jest sąsiada chatka,
W niej biedny robotnik i jego gromadka
Głodem przymierają. Kmieć tego nie czuje,
I, jak dawny szlachcic znowu rozumuje:
Niechaj te chudaki raz z głodu wyginą,
To się moje dzieci tak zgrabnie zawiną,
Że chata z ogrodem tam sąsiada tego
Zwiększy gospodarstwo Franusia mojego,
Tak w swojej głupocie bogaty chłop myśli,
A tu w wysokościach inaczej się kreśli:
Biedak z powojennej wygrzebie się nędzy,
I zobaczy jeszcze, że stosy pieniędzy
U kmiecia sąsiada gdzieś się ulotniły,
A jego złe dzieci przytem się pobiły.
Bo przy zamożności potrzebna nauka.
Gdy chłop zbogacony wcale jej nie szuka
Dla samego siebie i dla swoich dzieci,
On lub jego dziecko z majątku wyleci
Zupełnie podobnie, jak szlachcic bogaty,
Co stracił [illegible]

Szlachta dawniej Polską jedynie rządziła.
Głupotą i dumą ona to sprawiła,
Żeśmy drogą wolność na sto lat stracili,
Tyle nieszczęść, męczarń przez ten czas przeżyli.
Kmiecie teraz w Polsce znów tak samo błądzą
W zarozumiałości tak jak szlachta sądzą,
Że kmiece majątki będą wiecznie trwały,
Chociażby ich dzieci pusto w głowie miały.
Mylicie się kmiecie. Zawracajcie z drogi,
Bo na waszą przyszłość patrzym nie bez trwogi.
Bardzo sprytny naród między wami żyje.
Na waszej głupocie znakomicie tyje.
Pieniądze i żywność pilnie on gromadzi,
Naukę i wiedzę dzieciom zdobyć radzi,
Potęgę narodu swojego gruntuje.
Ale w swojej dumie kmieć tego nie widzi.
A jak też do rządów dostaną się żydzi???
Takie w końcu kmiecie, stawiam wam pytanie
Pomyślcie i trafnie odpowiedzcie na nie.

Wasz brat.—

Z ruchu organizacyjnego.

Brzeszcze (w Oświęcimskim). W gminie naszej zawiązaliśmy Ludową Radę gminną, w skład której weszli: Jan Srąba jako przewodniczący, Jan Marasza jako zastępca, Franciszek Bielenin jako sekretarz, a Jan Grzebinoga jako skarbnik; nadto do zarządu weszli Józef Gawełek, Józef Chowaniec, Franciszek Wawro, Józef Wójcik oraz Jan Tyrna. W gminie tutejszej reprezentowane są wszystkie stronnictwa, są tu katolicy, socjaliści, nie brak i „Wieńca i Pszczółki", a zagląda nawet od czasu do czasu i „Przyjaciel Ludu".

Jan Marusza.

Cerekiew (pow. Bochnia). W dniu 17 lipca t. j. w niedzielę po sumie odbył się wiec sprawozdawczy p. posła tutejszego powiatu Rudnika.

Wiec zagaił p. Dr Klimek. Przewodniczącym wybrano tutejszego naczelnika gminy Sieprawskiego, zaś sekretarzem Jana Kuźmę. W dłuższej mowie przedstawił poseł Rudnik ogólną sytuację w Państwie, oraz wymienił różne bolączki, nad któremi pracuje klub posłów P. S. L. celem ich usunięcia lub co najmniej ograniczenia. Później przemawiali pp. Brodacki, Dr Klimek, Grodecki, Orzechowski, Mołik, ks. proboszcz Osmulski, Marzec i Stachnik. Podnieść należy poważne i godne kapłana zachowanie się ks. proboszcza. Później uchwalono rezolucje jak: votum zaufania dla posłów Rudnika i Kiernika; oraz wyrażono cześć Naczelnikowi państwa i Prezydentowi ministrów Witosowi oraz klubowi P. S. L.

S.

Rzeszów. W dniu 17 lipca odbył się w Rzeszowie w sali Sokoła bardzo liczny zjazd delegatów oraz mężów zaufania powiatu rzeszowskiego. Obecnymi na sali byli także goście innych stronnictw.

Na zjazd przybyli prezes klubu poseł Dębski oraz posłowie tutejszego powiatu. Zjazd zagaił przewodniczący Rady Ludowej Powiatowej Dr Kuś, witając w podniosłych słowach prezesa klubu posła Dębskiego, posłów naszego powiatu, oraz licznie przybyłych delegatów.

Prezes klubu poseł Dębski podziękowawszy za miłe przyjęcie, wygłosił dłuższy rzeczowy referat o położeniu wewnętrznem państwa. Referat nagrodzono długo niemilknącemi oklaskami. Poseł Skrzypek referował ustawę gminną, a poseł [illegible] omówił stosunki P. S. L. do Rządu i organizację tutejszego powiatu. W ciągu obrad zjawił się na sali poseł powiatu przeworskiego p. Pieniążek z kilku gospodarzami tamtejszego okręgu. Piękne było przemówienie posła Pieniążka na temat różnych palących zagadnień społecznych, wysuwających się na czoło dzisiejszego życia narodu, które to przemówienie przyjęli zgromadzeni z prawdziwem zadowoleniem i aplauzem.

W dyskusji zabierali głos Dr Kuś, Sieradzki i inni a owocem zjazdu było uchwalenie Naczelnikowi Państwa i premierowi Witosowi pełnego zaufania, oraz wyrażenie klubowi posłów ludowych gorących słów podzięki za owocną a tak ciężką pracę w przełomowych dziś dla Państwa i narodu chwilach.

Zjazd uchwalił nadto założyć w Rzeszowie stały sekretarjat stronnictwa P. S. L., a niezapominając i o naszych powstańcach na Górnym Śląsku przesłał im słowa pozdrowienia i otuchy.

Celem ustalenia podziału pracy w okręgu obradowała w czasie zjazdu pod przewodnictwem prezesa Dębskiego specjalna komisja przez zjazd powołana, w skład której oprócz przewodniczącego Ludowej Rady Powiatowej weszli wybrani przez Zjazd delegaci. Na komisji opracowano program pracy i ustalono zakres działania tak posłów tutejszego okręgu jak poszczególnych organizacji czy zrzeszeń ludowych.

Sekretarjat.

Przeworsk. W dniu 17 lipca odbył się u nas pod gołem niebem ogromny wiec posła Pieniążka, który na wiecu tym złożył sprawozdanie ze swej działalności w Sejmie i z prac Stronnictwa Ludowego.

Na przewodniczącego wiecu obrano Tomasza Słomianego z Rozboża, na zastępcę Michała Głąbia z Maćkówki a na sekretarza podpisanego.

Poseł Pieniążek w dłuższem, rzeczowem przemówieniu przedstawił cały ogrom walki, jakie Stronnictwo Ludowe stoczyć musiało zanim wywalczyło wolny handel i podkreślił w dosadnych słowach tę wściekłą perfidję, z jaką stronnictwa socjalistyczne i magnackie tak ważną dla chłopa ustawę zwalczały. Omówił następnie sprawę obrotu zbożem i zamknięcie granicy dla wywozu zboża. Z zarządzeń tych i ustaw korzyści odniosą bezrolni i małorolni, ponieważ zboże, jeżeli uniemożliwi się jego wywóz za granicę, stanieje. Poświęcił także czcigodny pan poseł kilka zdań polityce Stapińskiego, który ażeby się chłopom przypodobać, nie każe iść do wojska, ani też płacić podatków, nakazuje natomiast zwalczać rząd dla uciechy wrogów i żydów. Napiętnował politykę księcia A. Lubomirskiego, który jakkolwiek uprawia przeszło pięć tysięcy morgów, pomimo to zaledwie kilka wagonów kontyngentu odstawił. Gdy bolszewicy najeżdżali na naszą stolicę, to wówczas książę pan obiecywał jak i wielu podobnych mu magnatów ziemię dla chłopów — dziś zaś o obiecankach tych zapomniał i zwalcza reformę rolną na każdym kroku, broniąc się do ostateczności byle tylko nie wykonać ustaw przez Sejm uchwalonych, podobnie jak to czynią wszyscy mu podobni hrabiowie i magnaci. I biada nam chłopom, jeżeli pójdziemy na lep ich ładnych słówek, zwłaszcza dziś, gdy pan Lubomirski zaczyna już rozpuszczać sforę swych najmitów, którzy mają przychylnie usposobić lud na jego kandydaturę, boś on przecież jest wiecznym kandydatem do sejmu.

Po przemowie posła przewodniczący udzielił głosu socjaliście Ubermanowi, ale gdy chłopi widzieli, że zaczyna mówić same kłamstwa, a w dodatku występować przeciwko chłopom, nie dali mu mówić i ściągnęli go z mownicy. Może byłoby się jeszcze i co innego panu Ubermanowi dostało, gdyby nie poseł Pieniążek, który

musiał dopiero starać się uspokoić zebranych. Na koniec zapytał poseł Pieniążek czy zgromadzeni oddają cześć i hołd Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu i Premierowi Witosowi. Burza oklasków i okrzyków była dopowiedzią na to pytanie.

Przewodniczący podziękowawszy obecnym za liczne przybycie wiec zamknął. **Jakób Bieniasz.**

LISTY.

Ciężkowice. Państwa siłę swą czerpią z bogactwa jednostek i z liczebnej siły mieszkańców. Każdy naród tem więcej daje gwarancji, siły i potęgi, im więcej ma naturalnych warunków rozwoju, naturalnej siły życiowej, przeciwnie zaś narody wykazujące małą nadwyżkę urodzin nad liczbę skonów skazane są na wymarcie, skazane są na to, by miejsce ich zajęły inne szczepy, by na ich gruzach rozrosły się obce często wrogie im narody i państwa. Zarodkiem śmierci każdego najsilniejszego nawet narodu jest fakt, gdy rodziny poszczególne wykazują mniejszą liczbę aniżeli troje przynajmniej dzieci które powinny wychować i wyżywić. Z tego faktu zdają sobie dokładnie sprawę wszystkie narody, a u takich naprzykład Prusaków, rodzina, która ma mniej aniżeli troje dzieci, uważaną jest za mniej szanowaną, za mniej wartą narodowo.

U nas w Polsce, w państwie wielkiem i obszernem leżą całe obszary ziemi, które trzeba zkolonizować, osiedlić, zaludnić dla potęgi narodu, dla siły państwa. Dlatego też na największe poparcie zasługują reformy i ustawy, przeprowadzone przez Stronnictwo Ludowe, na mocy których ziemie kresowe oddaje się dzielnym naszym wojakom, na mocy których ogromne obszary będące własnością magnatów i księży rozbite być mają na drobne, średnie gospodarstwa chłopskie, by w ten sposób wzmocnić dobrobyt ogólny i więcej chleba narodowi przysporzyć.

Przepracowanie tych reform, zaprowadzenie wolności pracy skrępowanej ustawami Moraczewskiego, według których praca ponad 8 godzin dziennie jest uważaną za zbrodnię, obronienie praw ludu przed zakusami magnatów i kleru z jednej strony, a nieobliczalnych warchołów, mających zawsze pełną gębę miłości chłopa, jeżeli chodzi o wiece, zaś szkodzących chłopu-rolnikowi na każdym kroku jest zadaniem nas chłopów samych i naszego Stronnictwa Ludowego, w które dziś biją nietylko magnaci, ale miasta, a nawet tego rodzaju ambitne jednostki jak Stapiński, który „nawet z djabłem" pójdzie, byle tylko zwalczać siłę chłopa.

To powinniście sobie chłopi-rolnicy zapamiętać i gdy przyjdzie potrzeba „pankom tym," gdzie należy przypomnieć. **J. Ślusarczyk.**

Rzeszów. Jak się obchodzą Władze skarbowe ze swoimi pracownikami!

Jeszcze w czerwcu br. uchwaliła Rada Ministrów przyjść z pomocą pracownikom państwowym przez wyasygnowanie im jednorazowej bezzwrotnej zapomogi i podwyższonego mnożnika za czerwiec i lipiec br. z tem, że zapomoga ta ma być natychmiast wypłacona. Wszystkie władze zrozumiały, że szybkie wyasygnowanie zapomogi dopomoże choć w części w skrajnej nędzy pozostającym pracownikom państwowym, tylko Władze skarbowe lwowskie — zapomniały o tem i dotychczas nie wypłaciły rzeczonej zapomogi, albowiem sprawiło im trudność wydanie polecenia wypłaty do wszystkich urzędów podatkowych w formie okólnika jak uczyniły to inne Władze. My znamy naszą władzę, wiemy jak szybko załatwia sprawy personalne, jak się z nami obchodzi, jak szybko stara się ściągnąć od nas należące się skarbowi daniny, zwleka natomiast z asygnowaniem należnych poborów. Czy takie postępowanie podnosi ducha pracownika? Czy może zachęcić do intenzywnej pracy dla dobra Skarbu Państwa?

Czas najwyższy, aby inny duch zapanował w gmachu przy placu św. Ducha.

O referentach spraw personalnych pomówimy jeszcze.

Kołaczyce. Po długich a ciężkich staraniach, bo przeszło rok czekaliśmy na to, że nam pozwolono w swoim powiecie w Jaśle sprzedawać obówie w pierwszy piątek każdego miesiąca raz. **Jan Stadnik,** majster szewski.

Bolesław (pow. Dąbrowa). W Nrze 28 „Ludu Katolickiego" pojawiła się oszczercza notatka z Bolesławia — a złośliwy autor tego paszkwilu na tutejszych stronników „Piasta" podpisał się jako „Przejezdny".

Wiemy dobrze, że tym „Przejezdnym," jest jeden z tutejszych dobrze wypasionych niebieskich ptaków, którego specjalnością jest wypędzanie djabła z opętanych nim tutejszych „Piastowców" i pisanie kłamliwych korespondencyj do „Ludu Katolickiego".

Boli cię Przyjacielu, że w Bolesławiu jest gospoda na 10 gmin, której właścicielem jest katolik lecz niestety... Piastowiec. — Trudno! Obywatele tutejsi nie mają środków do zakupienia drogich trunków i na ich przechowanie nie mają specjalnych piwnic jakiemi się może poszczycić plebanja lub dwór, w których z pewnością dla „Przejezdnych" znajduje się wiecej trunków jak w naszej gospodzie dla 10 gmin. Jeżeli złośliwy „Przejezdny", uważa że zepsuciem naszych synów może być ta właśnie gospoda, to my o to jesteśmy spokojni. Gospoda nasza jako jaskinia „filarów i filarków od Piasta" znajduje się pod czułą opieką „Przejezdnego", który gorliwość swoją w wypełnieniu duchowych obowiązków posuwa tak daleko, że swego czasu wpadł do gospody i obecnym tam filarom i filarkom od Piasta narobił tyle awantury, jakiej tam nie zrobił nigdy żaden pijak.

Jedyną naszą troską są nasze żony i córki, ale w tym wypadku nie lękamy się naszej gospody, bo one tam nie uczęszczają.

Wzmianka o grze w karty w naszej gospodzie i owym pijanym awanturniku Piastowcu, który miał strzelić z rewolweru do wartownika nocnego jest czczym wymysłem, wyssanym z palca przez starego dziwaka. Dziwić się tylko należy autorowi, człowiekowi bądź co bądź oświeconemu, że natchnienie swoje do tego piśmidła czerpał z opowiadania osobnika, który z żoną nie żyje od kilkunastu lat, gdyż znając go jako warjata, ocalając życie uciekła do Ameryki, obciążonego dziedzicznie i niepoczytalnego. kwalifikującego się od dawna do Kobierzyna lub Kulparkowa, któremu, szczególnie w nocy, wszystkie klepki w głowie wywracają koziałki — tworząc w chorej wyobraźni korowód strachów i widm strzelających. Takiego osobnika użył „Przejezdny" za „motto," do swego artykułu i jako mądrzejszy zastawił się znanym durniem i analfabetą.

Posterunek Policji Państwowej w Bolesławiu, którego dobrą sławę autor ziejący nienawiścią do wszystkiego co trąci Piastem dotknął, znany jest u nas ze swej działalności i niezmordowanej energji a komendant jego człowiek wzorowy i pod każdym względem uczciwy zażywa tu od wszystkich okolicznych obywateli w pełni zasłużonego szacunku i poważania, a nienawidzą go tylko złodzieje i rabusie.

Zwierzchność gminna Bolesław idzie zawsze drogą prawa i nikt jej nie ma nic do zarzucenia, chyba niektórzy za to, że swego czasu skrzywdzonemu ks. Karczmarczykowi dała bezpłatne mieszkanie, gdy go Władza duchowna w imię zagrożonych interesów Kościoła, zawiesiła w urzędowaniu i wypędziła z plebanji, że szedł ręka w rękę z ludem.

Dlaczego jednak troskliwy autor wspominając o gospodzie Piastowca — nie wspomniał o tajnym szyneczku pewnej gosposi z Bolesławia, żyjącej w bliskiej komitywie z plebanją, gdzie za zamkniętemi drzwiami spijają wódeczkę sami „Przejezdni" i nie stojąc pod żadną kontrolą okrada w ten sposób Skarb Państwa. Mało tego. Oprócz trunków ma jeszcze i tytoń, który puszcza na pasek nieletnim chłopcom, którzy kupują za kradzione może pieniądze. — — —

Dlaczego „Przejezdny" nie wspomniał o składnicy w Mędrzechowie, gdzie również sprzedają trunki bez koncesji a przecież składnicę tą założyli i utrzymują księża.

Tego „Przejezdny', nie wspomniał, bo jakże — uczęszczają tam nie Piastowcy ale sami tacy jak on „Przejezdni" i pokrewni im liczni tu członkowie bractwa kościelnego, aby nieco pokrzepić ducha i swoje grzeszne ciało.

Szkoda, że autor tak wiele pisał o naszej gospodzie, o Piastowcach, o zastrzelonym a żyjącym wartowniku i t. p. smalonych dubach, bo nie jest tajemnicą, że okrasanie artykułu podobnymi kwiatkami jest tylko krętą drogą do innego celu: aby pod pokrywką humanitarności podkopać zaufanie ludzi do tych, których się potem chce powiesić przy najbliższej kampanji wyborczej i „Przejezdny" w swoim artykule nie przyniósł nic nowego jeśli ten cel miał na myśli. Jeżeli zaś artykuł swój chciał okrasić humorem, lub nastroić czytelników na ton pogrzebowy, to chybił, bo powinien w tym celu zajrzeć do parafjalnej kroniki lub przeczytać pamiętniki swoich poprzedników, z czego napisałby romans lub dramat, coś w rodzaju „Hepta-Merona" albo „Deka-merona,', mogący zapełnić szpalty „Ludu Katolickiego" przez cały rok.

Piastowcy z Bolesławia.

Krościenko nad Dunajcem 27 lipca. Posłuchajcie chłopi i osądźcie!

Znany szerokim kołom zaciekły Stapińszczyk adwokat Przybyło, widząc świetny rozwój tutejszej chłopskiej kooperatywy „Kółka rolniczego" — zakłada, by ubić Kółko rolnicze — osobną kooperatywę p. t. „Pieniny',. Można by przeboleć tę niepotrzebną walkę i rozbijanie jedności chłopskiej, gdyby ta kooperatywa zakładana przez „mecenasa" była naprawdę chłopską-katolicką, ale nie można pozostać biernym wówczas, gdy pod tą firmą skryła się paczka handlarzy żydów (tak!) i dybie w ten sposób na rozwój chłopskiej instytucji handlowej, jaką jest Kółko rolnicze.

Do upamiętania wzywamy was, którzyście do tej roboty przyłożyli rękę, chyba że chcecie byśmy my i nasze dzieci świeczki świecili żydom na „siabes".

Hańba tym, którzy dybią na zabicie handlu chłopskiego, a łączą się z żydami, którzy i tak zalewają już nasze miasta. —

Chłopi Stapińszczycy nie dajcie się brać na ładne słówka i nie kopcie grobu sami sobie i waszym dzieciom, bo biada nam, gdy się nie opamiętamy z partyjnej zaciekłości. **Obserwator.**—

Dębica. W niedzielę dnia 11 lipca przybyli do Dębicy przedstawiciele klubu katolicko-ldowego Dr Matakiewicz, ks. Dr Lubelski i p. Maślanka, którzy przybrawszy sobie jeszcze do pomocy paru zawodowych naganiaczy oraz zapewniwszy sobie pomoc okolicznych proboszczów urządzili w sali magistratu wiec, na który zeszło się sporo okolicznych chłopów, miejscowej inteligencji i mieszczaństwa. Przewodniczył radca sądowy Dilim. Pierwsi mowcy w osobach ks. Lubelskiego i Dra Matakiewicza przedstawili jak zwykle rozwój naszej myśli politycznej od wybuchu wojny aż do chwili obecnej, podkreślając chaos naszej gospodarki państwowej, za którą odpowiedzialność spada tak na każdoczesne rządy jak i na społeczeństwo. Z miłą satysfakcją podnieść trzeba, że obydwaj mowcy stanęli w przedstawieniach swych poglądów ponad względami partyjności a nawet w krytyce obecnego rządu zachowali pewną miarę. Dopiero przemówienie p. Maślanki wprowadziło atmosferę agitacyjno-partyjną. Bredził on przez pół godziny szczując mocno przeciwko P. S. L., przeciwko rządowi Witosa, przeciwko posłom ludowym. Z mowy jego widać było, że wszyscy to anioły dobroci, a winnymi wszystkiego są nie kto inny, tylko ludowcy. Po jego przemowie posypał się z różnych gęb grad przenajrozmaitszych krzyków i klątw na to wszystko, co dotychczas w Polsce zrobiono i czego jeszcze nie zrobiono, ba — nad czem jeszcze nie pomyślano. Oczywista reforma rolna była najwdzięczniejszą ujeżdżalnią; każdy z mowców wsiadał też z lubością na tego rolnego konika i ryczał potężnie na kształt klowna, waląc ręką w stół lub we własne sumienie. Takie warczenia jak: „reforma rolna to jest złodziejskie(sic!) narkotyzowanie chłopa, to bałamuctwo, to zbrodnia" i t. p. wywoływały gorące oklaski i żywe potakiwania siedzących w koło 100-morgowych proboszczów i narkotyzowały samych mowców, którzy rozgalopowywali się coraz bardziej.

Tym wszystkim panom odpowiedział obecny na sali p. Sado. Zastrzegłszy się, że jako urzędnik nie będzie wkraczał w dyssertacje polityczne, nie może jednak pozostawić bez odpowiedzi tych licznych kalumnji, rzucanych przeciwko ustawie rolnej. W spokojnem, rzeczowem przemówieniu podniósł mowca doniosłe znaczenie omawianej ustawy i ogromne trudności, na jakie napotyka się przy jej zrealizowaniu, ukazując plastycznie zebranym, co w mowach poprzednich mowców obliczone było na agitację i demagogję. Całkowite zaspokojenie głodu ziemi nie jest możliwe, gdyż ziemi na to nie wystarczy, o tem wiedzą dobrze przedmowcy, a gdy inaczej mówią, to jest to niesumienne i nieuczciwe. Także wszystko co powiedziano o akcji kolonizacyjnej na wschodzie jest kłamstwem. Mowca przygważdża to kłamstwo i zwraca się do pp. Matakiewicza i Lubelskiego, by to cofnęli lub on napiętnuje zwolenników stronnictwa tu reprezentowanego, że swój katolicki sztandar splamili kłamstwem. Szczególnie ostro zaatakował mowca p. Maślankę, który dużo gadał o zbrodniczej spekulacji wielu posłów „stojących blisko rządu". Słusznie też zwrócił mu uwagę p. Sado, że i on nie ma na czole napisane ręką Bożą słowa „uczciwość, a tego rodzaju insynuacje bez nazwisk dotyczą wszystkich. Jeżeli więc p. Maślanka tem się przyjechał pochwalić, to zaiste nie wielka wdzięczność należy mu się od tu zebranych.

To przemówienie było też dla wielu rozstrzygające. Od niego rozpoczął się „Rückzug". Mowcy zaczęli prostować i łagodzić swoje przemówienia, wyznając szczerą życzliwość, gorącą miłość do reformy rolnej, a nawet do osoby komisarza. P. Matakiewicz oświadczył, że niektórzy mowcy „przeholowali" i że za nich on nie odpowiada. Innemi słowy wyparł się tych krzykliwych gardłaczy,

którzy zaprawdę niedźwiedzią oddali mu przysługę. Przemawiało też kilku włościan jak Wójcik, Pasik, Łabaiński, z których ostatni przemawiał bardzo dobrze i mądrze, wskazując na pewne zdobycze postępu, które czarna reakcja chce zdusić, ośmieszając je.

Na tem wiec się zakończył. Rezolucyj żadnych nie powzięto. Panowie kat.-lud. próbowali jeszcze na drugi dzień szczęścia w Ropczycach, ale zdaje mi się, że nie prędko wrócą do nas. **Uczestnik.**

Jastrzębiec, (powiat Grybów). Gmina tutejsza, jak wiele innych zniszczoną została podczas wojny światowej, a najwięcej ucierpiał budynek szkolny na t. zw. „Folwarku" t. j. szkoła im. Z. Krasińskiego (gmina ma 2 szkoły). Odbudową szkoły zajęli się przed rokiem naczelnik gminy tutejszej Fr. Kiełbasa i Wincenty Stanuch. Obecnie dokończeniem odbudowy zajęli się przedewszystkiem wyżej wymienieni, zastępca obecnego Przewodniczącego Aleksander Wójcik, Wojciech Stanuch z Berdychowa, Franciszek Kiełbasa, „Góral" i wielu innych, a pomiędzy nimi także i Juljan Kiełbasa, stary wójt, który popiera tą akcję i na posiedzeniu Rady gminnej uchwalili opodatkować wszystkich gospodarzy po 30 marek z morga.

Ale znajdują się jeszcze tacy, którym nie w smak jest nowa Rada gminna, albowiem ci woleliby rekwirować bydło ze stajni nawet najbiedniejszym, używać pole gminne darmo, jak to miało miejsce za czasów austr., samym zaś nie ponosić żadnych ciężarów i dlatego nietylko, że sami odgrażają się, iż nie dadzą pieniędzy na szkołę, ale innych burzą, by nie dawali uchwalonej kwoty z morga, co im się jednakowoż nie udaje, gdyż obywatele gminy tutejszej i nasza Rada gminna rozumieją, że dzieci ich i wnuki wtedy tylko mogą być dobrymi obywatelami gminy i kraju, gdy zostaną uwiadomione społecznie i narodowo i da im się oświatę i że nauczyciel może wtedy tylko oddać się całkiem nauce i mieć dobre wyniki, gdy ma chociaż jakie takie mieszkanie i nie potrzebuje gonić za pół ćwiercią zboża, by je kupić na chleb, albowiem

nikt nie stawia gmachu z błota,
i najwyższy rozum cnota.

Ignacy Król, naucz. kier szkoły im. Z. Krasińskiego.

Znaczenie Targów Wschodnich
dla rolnictwa polskiego.

Wiadomość o mających się odbyć pierwszych „Targach Wschodnich" we Lwowie w czasie od 25. września do 5. października b. r. odbiła się szerokiem echem po całym świecie gospodarczym. Ich specjalnie doniosłe znaczenie dla rodzimej wytwórczości, zarówno przemysłowej, jak i rolnej znalazło ogólne zrozumienie.

Polskę powojenną można określić jako Polskę odłogów: i to w każdej dziedzinie. Ich użyźnianie postępuje wprawdzie stale, jednak powoli naprzód. Zbyt wiele klęsk żywiołowych nawiedziło nas w czasie wojny zbyt wiele szkód niewynagrodzonych wyrządzono nam, byśmy mogli odrazu stanąć na tym poziomie, na jakim znajdują się kraje, niedotknięte pożogą wojny.

Zwolna ucichają hasła bojowe, a w miejsce walki militarnej wstępuje niemniej uciążliwa walka o prymat gospodarczy. Nam, Polakom chodzi nietylko o przywrócenie dobrobytu dawnego, musimy ponadto dokonać tego, czego dotychczas nasza dyplomacja nie potrafiła przeprowadzić: przez zwycięstwo gospodarcze utrwalić pozycję polityczną.

Ponieważ Polska w przeważającej swej większości jest krajem rolniczym, więc lwia część zadania, o którem wspomnieliśmy, spada na barki rolników. Zboże, przez nich produkowane winno nietylko zaspokoić własne zapotrzebowanie, lecz również stanowić jeden z najważniejszych artykułów naszego wywozu. Możliwie największy eksport jest w stanie sprowadzić równowagę w naszą zachwianą maszynę gospodarczą.

Tu jednak w usiłowaniach powiększenia wydajności naszej gleby natrafia zarówno drobny rolnik, jak i wielki właściciel gruntu na olbrzymie trudności. W czasie wojny wyzyskano ziemię niemiłosiernie. Nie pozwalając jej wytchnąć, ciągniono z niej bez przerwy i nieracjonalnie soki odżywcze, mające zaspokoić wzmożone potrzeby kraju. Brak sztucznych nawozów, oraz odpowiednich maszyn spowodował, że podczas kiedy Polska przed wojną stanowiła spichlerz dla krajów, przytykających do niej od zachodu, obecnie z trudem wystarcza sama sobie.

Zdawałoby się pozornie, że z czasem nastania stosunków pokojowych stan ten zmieni się na lepsze. Jednak zawiedziono się. Utrudnienia w komunikacji z zagranicą utrzymały się w przeważającej większości mimo zakończenia wojny. Sprowadzanie artykułów, służących do wzmożenia naszej produkcji rolnej natrafiało na nieprzezwyciężone trudności, zarówno celne, jak i transportowe.

Mając na celu poprawę tych anormalnych stosunków i przyjście z pomocą przemysłowi i handlowi polskiemu postanowiono urządzić ten pierwszy „Targ Wschodni". Wszelkie udogodnienia zostały przyznane przez Rząd. Pomyślano o każdym dziale naszej wytwórczości, a jako, że rolnictwo wśród niej zajmuje naczelne miejsce — ono będzie najsilniej reprezentowane. Specjalnie dla jego celu zbudowany pawilion zgromadzi w swem wnętrzu wszystko to, czego dla racjonalnej gospodarki wymaga zarówno kilkumorgowe gospodarstwo jak i latyfundium. Zwiedzający rolnik posiędzie przegląd wszystkich najnowszych maszyn rolniczych, będących ostatnim wyrazem techniki, jakoteż ostatnich ulepszeń w dziedzinie sztucznych nawozów. Specjalna wystawa bydła i koni unaoczni stan chowu.

Bezsprzecznie jednak największe zainteresowanie rolników wywoła konkurs orki parowej i motorowej, urządzony po raz pierwszy w czasie trwania „Targów Wschodnich". Najwybitniejsze zagraniczne fabryki maszyn rolniczych zgłosiły swój udział. Będzie to jedyne w swym rodzaju widowisko, które dostarczy widzom wielu cennych wskazówek, co do użyteczności i praktyczności maszyn rolniczych.

„Targi Wschodnie" zapowiadają się znakomicie; spotkają się na nich wszyscy ci, którzy stanowią jakikolwiek czynnik w polskiej pracy gospodarczej. Rolników w pierwszym rzędzie nie powinno braknąć.

KRONIKA.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 2.787.425, sprzedany w oddziele P. K. K. P. w Lublinie.

Komisja kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła (Rynek gł. 30) na dwudziestem ósmem posiedzeniu w dniu 27 lipca br. przyznała 18 rękodzielnikom, względnie drobnym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie 5,365.000 marek.

Handlowy i paszportowy Wydział poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie mieści się od dnia 15 VI br. przy ul. Złotej mieszkan. Nr. 6 Tel.28.194.

Dzięki energji komitetu „Targów Wschodnich" we Lwowie odbędą się we wrześniu „Pierwsze Światowe Zawody Orki Parowej i Motorowej".

Zorganizowanie zawodów powierzono firmie „Pion".

Do konkursu staną pierwszorzędne fabryki wytwórcze pługów parowych i motorowych Francji, Anglii, Ameryki, Niemiec i t. d.

Najprawdopodobniej będą mogły także wziąść czynny udział nowo zorganizowane fabryki tychże maszyn w Polsce, które opracowują obecnie nowe modele pługów. —

Zawody te budzą wielkie zainteresowanie w sferach przemysłowych i rolniczych.

Będzie to rewja pługów parowych i motorowych, na której wykażą wszystkie konstrukcje pługów swoje zalety i wady, co wpłynie dodatnio na uruchomienie odbudowy rolnictwa w Polsce.

Szkoła dramatyczna Związku Teatrów Ludowych. Po szeregu konferencji z Min. Sztuki i Kultury postanowiono, że Zw. Teatrów Ludowych i w roku drugim (1921 22) prowadzić będzie szkołę dramatyczną dla inskruktorów i reżyserów teatrów wiejskich i podmiejskich, samodzielnie prowadząc równorzędnie kurs pierwszy i drugi. Członkowie kół teatralnych należących do Związku Teatrów Ludowych korzystają z wykładów w szkole bezpłatnie.

Biuro Związku Teatrów Ludowych (Kopernika 30) przyjmuje zapisy kandydatów i udziela informacji codziennie od 9—3.

Ważne dla ogrodników i sadowników. Ministerstwo Kolei żelaznych wyjaśnia, że uznaje w zupełności doniosłość, jaką posiadają zaliczenia kolejowe dla rozwoju handlu i przemysłu. Wobec jednakże konieczności ujednostajnienia najprzód rachunkowości stacyjnej w rozmaitych dzielnicach, co wymaga pewnego przeciągu czasu, M. K. Ż. przewiduje wprowadzenie zaliczeń kolejowych w całem Państwie od 1 sierpnia br.

Komunikat ten ma szczególniejsze znaczenie dla ogrodników i sadowników z uwagi na to, że zaliczenia kolejowe odgrywają pierwszorzędną rolę przy obrocie drzewkami i innymi produktami ogrodniczymi.

Zwrot koni dla Polski. Na zasadzie 238 art. traktatu wersalskiego ustaliła polsko-niemiecka komisja specjalna w Wiesbadenie, że Niemcy zwrócą Polsce 35.000 koni w ciągu trzech lat, a mianowicie: 11.000 w jesieni br. 12 tyś. w roku 1922 i 12 tyś. w roku 1923.

Oryginalny sposób popierania podatków. Według informacji „Siewodnia" władze sowieckie w gub. pskowskiej i witebskiej wydały rozporządzenia, aby włościanie tych guberni zamiast płacenia podatków przyjęli do każdej chaty 2—3 żołnierzy czerwonej armji, których będą musieli karmić i odziewać.

Komunikat. W nadchodzącym sezonie orek w b. Kongresówce dostarczoną będzie do składnic prowincjonalnych dla zapędu pługów silnikowych oprócz benzyny nafta techniczna, dostosowana do wymagań silników amerykańskich. Cena nafty loco wagon na stacji odbiorczej została ustalona na 36 marek 34 fen. za 1 kilogram. Kooperacja Rolna zobowiązała się sprzedwać tę naftę w składnicach prowincjonalnych położonych w bezpośredniem sąsiedztwie stacji kolei normalnych po 40 mk. za 1 kilogram; w składnicach, oddalonych od stacji kolei normalnych do ceny tej dochodzą koszty przewozu nafty z kolei normalnej do odległej składnicy. Formalności otrzymania nafty do pługów silnikowych te same, jakie były przy otrzymywaniu benzyny.

Zaginiony chłopiec. 25 czerwca oddalił się z Poznania uczeń 4. klasy gimnazjalnej Stefan Cybulski, urodzony 1 czerwca 1906 r. Miał na sobie brązowe sportowe ubranko z kortowej materji z krótkiemi spodenkami. Pod prawem okiem ma od uderzenia plamę brązowo-żółtą ciągnącą się od prawego oka do nosa. 6 lipca nocował w przytułku dla bezdomnych, gdzie go okradziono. Chłopiec wygląda mizernie, cierpi często na ból głowy i łatwo może zmarnieć. W imieniu ludzkości prosi się o przytrzymanie chłopca i o telegraficzną wiadomość do Baranowskiego w Poznaniu przy Placu Nowomiejskim Nr. 8. lub o oddanie chłopca do Zakładu Sierót w Bobrku pod Oświęcimem. Wszelkie koszta będą zwrócone. Może przyczynią się dobrzy ludzie do tego, aby chłopczyna nie zginał i nie zmarniał.

Pożar w Długopolu w pow. Nowotarskim. W dniu 22. lipca br. wybuchł pożar w Długopolu, który potęgowany wiatrem i posuchą zniszczył 37 gospodarstw razem z inwentarzem martwem, a nawet i żywym. Nieszczęśliwi pogorzelcy zostali skazani na straszną nędzę nie mając dachu nad głową, odzienia, ani co do ust włożyć. Posłowie Podhalańscy wnieśli w dniu 29 lipca nagły wniosek do Sejmu o uchwalenie doraźnego ratunku dla tychże.

Nie zależnie od tego sąsiednia ludność winna przyjść tamże z natychmiastową pomocą, nie czekając na ich prośby zwoście im drzewo, deski itp. aby mogli na zimę zkleić jakie pomieszczenie bo „co im dziś, to nam jutro".

— — — — Poseł Bednarczyk.

Konwencja polsko-francuska w sprawie ochrony robotników. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby francuskiej zajmowano się wnioskiem w sprawie zawarcia konwencji między Francją a Polską, dotyczącej pomocy i opieki społecznej. Komisja wypowiedziała się za przyjęciem wniosku, który mógłby zachęcić Polskę do wysyłania robotników do Francji, która z powodu wojny odczuwa dotkliwy brak rąk do pracy.

Robotnicy do Francji. Przy misji francuskiej w Polsce urzęduje przedstawiciel Zrzeszenia stowarzyszeń rolniczych we francuskich okręgach zniszczonych, które informuje rolników miejscowych, potrzebujących rąk roboczych o możności korzystania z pracy robotników sezonowych, sprowadzonych z krajów zaprzyjaźnionych z Francją, a przedewszystkiem z Polski. Powstały już we Francji odpowiednie biura rejestrujące zapotrzebowania, w Polsce zaś przedstawiciel ów zorganizował werbunek odpowiednich partyj naszych robotników rolnych.

Upały i burze we Francji. Temperatura w Paryżu wynosiła 38.4. Suche wiatry powodują duszność w powietrzu. Wiele wypadków osłabienia.

Z różnych okolic donoszą o wielkich burzach i orkanach.

Zewnętrzny handel Rosji. W ciągu pierwszych 4 mieś. rb. nadeszło do Rosji 5,076.859 pudów różnych towarów, z których 32 proc. przypada na materjały opałowe,19 proc. na artykuły spożywcze i 21,6 proc. na wyroby metlowe: W tym samym okresie wywieziono z Rosji 1,082.000 pudów różnych towarów.—

Łodzie podwodne na usługach alkoholizmu. W Nowym Jorku wykryto szeroko zorganizowaną organizację, trudniącą się niedozwolonym dowozem do Stanów Zjednoczonych wódek drogą morską.

Przytrzymano już dwa statki. Władze miejscowe przypuszczają, że organizacja rozporządza szeregiem statków, które dowożą alkohol z zagranicy.

Jak zapowiadają się urodzaje? Z Warszawy donoszą: Naczelnik wydziału uprawy roślin p. Kopczyński udzielił informacji następujących: Oziminy zapowiadają się dobrze i nawet województwa kresowe — nowogródzkie i wołyńskie — nie tylko same sobie wystarczą; ale będą mogły (szczególnie Wołyń) sporo dać na wywóz ,

Województwo poselskie prawdopodobnie jeszcze nie wystarczy samo sobie; szczególnie z tego powodu; że wraca tam znaczna liczba uchodźców z Rosji

W Kongresówce wszystkie województwa będą czynne; to znaczy wystarczą same sobie i będą miały bilans czynny, rzecz prosta i Poznańskie.

W lubelskiem i koleckiem pojawił siz rodzaj rdzy na zbożu, spowodowało to potrzebę nadmiernie wczesnego sprzętu, wskutek czego ziarno będzie niewykształcone, lichsze.

W Małopolsce urodzaj ozimin będzie dobry. Małopolska wschodnia bezwzględnie wystarczy sobie, może co najwyżej trzeba będzie jej dać coś na obsiew, natomiast do Małopolski zachodniej trzeba będzie, jak zwykle, zboże dowozić. Tyle co do ozimin.

Jarzyny na wiosnę zapowiadały się dobrze; jednakże z powodu braku deszczów urodzaj jarzyn będzie gorszy; najmniej brak wilgoci dał się odczuć w województwach północnych (np. nowogródzkiem), gdzie urodzaj jarzyn zapowiada się dobrze, natomiast w Kongresówce i Małopolsce urodzaj jarzyn kłosowych będzie mniej niż normalny, ziemniaki jednak i w tych dzielnicach zapowiadają się dobrze, ilość ziemniaków dość duża. Obecnie ziemniaki zaczynają więdnąć., jeżeli jednak deszcze spadną natychmiast, to da się je jeszcze uratować. — — —

Odpowiedzi Redakcji.

Zządło A. Sprawę tę omówiliśmy dokładnie, wydając osobną broszurę, którą radzimy nabyć. — **Zaborniak.** Napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie. Rynek. — **Łobodzic i Stachowicz.** Możebyście, postąpili tak, jak dotąd, i poprosili prezydenta Witosa. — **Kamiński i S. Kobiałka w F. Maranek J. Maciura M. Brudniak Jakiel, Chorostek Kulwiec.** Odpisaliśmy listownie. **Stachowicz M. Krzywe.** W sprawach jeńców w Rosji, napisać do Polskiej Komisji dla spraw repatryacji, Warszawa, ul. Chmielna, hotel Royal. My się tego nie podejmujemy. **Świerkosz.** Pisaliśmy o tem w 29 numerze Piasta. W sprawach metryk śmierci żołnierzy zmarłych we Włoszech, trzeba pisać do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Królewska l. 23. **Rybka.** Ceny maksymalne są dla tych, którym Centrala wyzyna drzewo: wówczas tam płacą ceny niskie. — **A. Młotek we Lwowie.** My nie znamy aktów procesu, wobec tego porady dokładnej udzielić nam trudno, bo to proces długi i zawikłany. Udać się do adwokata, których we Lwowie dość. — **J. Noga.** W Ameryce zapłacą dolarami po kursie. — **Zamek Franciszek.** Otrzymaliśmy. **Ślusarczyk J. Bieniasz J.** Po przerobieniu wydrukujemy. — **J. Marusza w B.** W połowie sierpnia będzie poseł Rączkowski w Krakowie, — najlepiej zgłosić się do niego.. — **K. Mucha, M. Tarsa, T. Szewc J. Żegleniówna.** Przesłaliśmy Klubowi Posłów naszych, by się zajęli, bo to krzyczy o pomstę do nieba, co tam w Poznańskiem z wami wyrabiają. — **J. Rysina.** Pisaliśmy już, że bandy tymczasowe można już zmieniać w Oddziałach Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej. **Czytelnik z Raleszawy.** Jak Sikora wygłasza takie mowy, że np. powodem upadku Polski były województwa, it.p. to każcie mu wziąść sobie do ręki elementarz, by się nauczył czytać, zanim zacznie brać się do polityki. My na to nie poradzimy, jeżel on zachorował na poselska wściekliznę.. Trudno.
Jacek w Olkuszu. Ustawa gminna dla całej Polski jest już w opracowaniu. — **„Legionista z Przemyśla.** Takie książeczki może pan wyszukać gdzieś pod klasztorem, lub na odpustach; my jesteśmy przeciwnikami tego rodzaju bzdurstw.

Adwokat i obrońca wojskowy Dr Stanisław Harbut, w Krzeszowicach, powrócił i urzęduje, jak dawniej. 808

W Porębie Wielkiej, p. Oświęcim, w niedzielę dnia sierpnia b. r. o godz. 2 popoł. odbędzie się

ZEBRANIE WÓJTÓW i SEKRETARZY

na które zapraszamy posłów Stronnictwa ludowego „Piast".
Przewodniczący Ignacy Pilch.

Skradziony dokument. W Rzeszowie został mi skradziony dokument wojskowy: Stanisław Mika, urodzony 1897 r. w Juszczynie, powiat Myślenice, który unieważniam. Stanisław Mika, Nr 296, poczta Maków. 863

Skradzioną książkę wojskową Michała Przydziała z. Zagorzyc, pow. Ropczyce unieważnia się. 849

Skradzioną kartę odroczenia na nazwisko Józef Chrostek z Łęk Górnych, powiat Pilzno, unieważnia się. 856

Zgubiłem dokumenta wojskowe, łaskawy znalazca raczy odesłać za wynagrodzeniem. Franciszek Andreasik, Glinik—Łączki Kucharskie. 844

Poszukuje się Józefa Misie, liczącego lat 26, niezdolnego w mowie, głuchego, który był asenterowany w Żywcu 27 czerwca 1921 i odesłany do szpitala okręgowego w Krakowie. Wiadomość: Anna Misia, Sopotnia Mała 137, Jeleśnia. 845

Stanisław Krzak, ur. 1902 r. w Slemieniu, syn Pawła i Zofji z Gachów zgubił kartę zwolnienia, którą unieważnia się. 832

Unieważnia się kartę zwolnienia Nr 1225, wydaną przez 39 p. p., na nazwisko Władysława Peszka, urodzonego w r. 1902 w Pantalowicach, p. Kańczuga. 846

Unieważnia się skradzioną kartę wojskową na nazwisko Wincenty Bywalec w Zawoji, pow. Myślenice. 847

Gospodarstwa rozmaitej wielkości i cenie w Mkp. i innej walucie od 3 do 100 morgów wyżej z budynkami na sprzedaż zaraz poleca: Bielecki, Łuszczanów, p. Żerków, powiat Jarociński, stacya Jarocin, Wielkopolska. 854 (1—2)

Do szybkiej budowy całych domów, podmurówek dla domów, magazynów, stajni, chlewów etc. oferuje Pustaki najtaniej, suche, ogniotrwałe, nie dopuszczające wilgoci, oraz Pęczki betonowe dla budowy stodół Krajowa Fabryka sztucznych kamieni, Kraków, Bernardyńska 10. Telefon 3493. 857 (1 2)

Mam do sprzedania czternaście morgów ziemi pierwszej klasy w jednym kawałku, ziemia uprawiana, w pobliżu rzeki, osiem klm. do miasta Hrubieszów, do stacji 6 klm. Werbkowice. Józef Popek, Kolonja Modryniec, gm. Mircze. pow. Hrubieszów. 855 (—)

Z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam zaraz tylko za dolary — cena według umowy — dom murowany kryty blachą, o pięciu ubikacjach, w tem sklep wiejski z urządzeniem; stajnie, stodoła, kryte dachówką; około 20 morgów gruntu z obsiewem, w tem 3 morgi łąki, dwukośnej, inwentarz żywy i martwy. Kościół i szkoła w miejscu; do stacji kolejowej Ropczyce 2 kilometry. Zgłoszenia przyjmuję za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź Wojciech Biela w Ostrowie, o. p. Ropczyce. 861 1 2

Gospodarstwa po 14, 22, 30, 45, 50, 60, 75, 90, 113, 180, 700, 6000 morgów za dolary do kupna. Młyny parowe, cegielnie, domy, fabryka pierników, hotele, restauracje, karczmy. Kto żąda listownej odpowiedzi, niech załączy w liście 10 Mk. M. Szczepaniak, Krotoszyn, Pozn., Rynek 26 I. Interes bankowy i pośredniczy. 860 —

Zaraz do sprzedania za 140.000 Mp. stodoła w bardzo dobrym stanie, budowana na dom mieszkalny w Łącku. Wiadomość u Jadwigi Kurzejowej w Łącku na Dunajcyskach. 859 (—)

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. Nauka trwa 3 lata i obejmuje wszystkie działy tkactwa ręcznego i mechanicznego. Szkoła kształci na samoistnych fachowców tkackich, kierowników fabryk, majstrów i t. p. Przy szkole jest internat, z którego korzystają uczniowie pod przystępnemi warunkami. Bliższych wiadomości udziela dyrekcja szkoły tkackiej — Krosno. 800 3 3

Do sprzedania około 25 gospodarstw z żywym i martwym inwentarzem, młyny parowe, wiatraki, cegielnie, oraz wiele domów, w Poznańskiem. Zgłoszenia przyjmuje Tomasz Piwieński, Wolsztyn, ul. Poniatowskiego L. 12, Poznańskie. 596 6 0

Do sprzedania za marki pol. na Pomorzu i w Poznańskiem: gospodarstwa z inwentarzem, młyny, fabryki maszyn i kamienice z interesami. J. Węclewski, biuro komisowe, Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 20. 699 (6—8)

Unieważnia się skradzioną kartę zwolnienia Sebastyana Huchra z Białobok, Przeworsk, p. Kańczuga. 802

Do sprzedania w Ryglicach, pow. Tarnów, 15-morgowe gospodarstwo z budynkami, dom murowany pokryty blachą, stajnia na betonowym fundamencie, stodoła i wszystko w najlepszej jakości. Od miasta 1 klm. Bliższa wiadomość w Urzędzie gminnym w Ryglicach 824

Skradzione dnia 1? VII br. w Myślenicach papiery wojskowe na nazwisko Baran Leon ur. 1895 w Sieprawiu, p. Swiątniki Górne, unieważnia się. 825

Parcelacyę kilku majątków w powiecie borszczowskim, najpiękniejszy w Polsce czarnoziem, sama rola lub ogrody — stacya kolejowa oddalona 4—6 km. — przeprowadza kancelarya adwokatów Dra W. Bandrowskiego i Dra W. Kulikowskiego, Lwów ul. Wałowa l. 3. — Tamże bliższe informacye. 826

Unieważniam skradzione, 14 lipca w Tarnowie, dokumenta osobiste i wojskowe (kartę odroczenia) na nazwisko Macieja Czuły z Grabis, pow. Wieliczka. 827

„Poznański Dom Handlowo-Komisowy", ul. Marcina 13 (Tel. 1885) w Poznaniu. Ma natychmiast do sprzedania majątki ziemskie i mniejsze gospodarstwa, od 14-stomorgowych. Domy z interesami, fabryki i warsztaty wszelkiego rodzaju, jakoteż narzędzia rolnicze, lokomobile, motory w bardzo dobrym stanie. 828 2 3

Unieważnia się tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne L. 366 Franciszka Sokalskiego z Różniat, pow. Mielec. 829

Stanisław Sobczak, ur. 1894 w Szyku, syn Wojciecha i Maryi, zgubił kartę wojskową bezterminowego urlopowania. Kartę unieważnia się. 831

Dzierżawy małego gospodarstwa do 10 morgów poszukuje do wydzierżawienia, za wzorowe prowadzenie gospodarstwa ręczy się. Zgłoszenia: Zofia Górska, Bochnia, ul. Biała 190- 833

Z braku opieki pragnę oddać za swoje troje dzieci, chłopcy lat 5 i 7, dziewczynka lat 11, tylko w dobre katolickie ręce. Wiadomość: Elektrownia miejska, Podgórze, Nadwiślańska 3 pod „S. M.". 837

Gospodarstwa 8, 22, 30, 36, 37. 50, 57, 70-morgowe i większe, dom z ogrodem 4-morgowem, warsztatem stolarskiem, z wielką ślusarnią, oraz domy ze składami, restauracye, wille i t. d., z niemieckich rąk do nabycia. — Biuro Komisowe Pośrednictwa majątków: A Witkowski, Ostrów (Pozn.). ul. Kolejowa 38, przy dworcu. 838 2 2

Do sprzedania 6- (ewent. 8-) morgowe gospodarstwo z budynkami 4 klm. od Dębicy. Wiadomość: Zakład fotograficzny, Dębica. 839

Unieważniam zgubione papiery wojskowe, wydane przez Baon zapasowy 27 p. p w Częstochowie, na nazwisko Marcin Źrebiec, ur. 1896. Kąty, p. Jasło. 840

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulna.

Drukarnia „Prawdy” w Krakowie.